

Nr 2 /74

Luty 2002 r.

Cena 2,00 zł

Indeks 32616 X

ISSN 1232-051X

# Ziemia

## KOLBUSZOWSKA

### X KSIĄŻKA NA TRZY STULECIA

*Okazją do spotkania - które zgromadziło 31 stycznia w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej Bibliotecze licznych miłośników książki historycznej - było ukazanie się książki "Kolbuszowa - 300 lat miasta".*



#### W NUMERZE:

- Saga rodu Bielawków
- ks. S. Zych - Blżej prawdy
- M. Piórek - Kolbuszowska Rada Szkolna
- B. Wróbel - O edukacji regionalnej
- W. Bałda - Mały zielnik osobisty
- P. Bujak - Chorwacja
- Listy z Francji
- Aktualności gminne i powiatowe

Składa się na nią dwanaście artykułów napisanych przez pracowników nauki reprezentujących wyższe uczelnie, archiwa i muzea Rzeszowa, Krakowa, Kielc, Warszawy i Poznania. Tom - pod redakcją Jacka Bardana - został wydany przez Towarzystwo Kultury im. J. Gosłara, Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną oraz Muzeum Kultury Ludowej. Drugie wydawnictwo, piąty numer Rocznika Kolbuszowskiego, zaprezentował Marian Piórek.

Największą atrakcją wieczoru był występ kierowanego przez Jarosława Mazura Zespołu Muzycznego "Słuchajta" im. Jana Muszyńskiego. Młodzi wykonawcy oczarowali zebranych naturalną i bezpretensjonalną interpretacją dawnych pieśni i piosenek ludowych. Przygotowany przez zespół repertuar stał się jak gdyby muzycznym suplementem do promowanych wydawnictw.

Wizualną oprawą spotkania była przygotowana przez pracowników Biblioteki wystawa o jubileuszu miasta - "Styczeń 1700 roku 300 lat później".



ZA MIESIĄC: WYDANIE ŚWIĄTECZNE

## Dajcie sensację na pierwszą stronę (3 grosze)

Wygląda na to, że sens istnienia współczesnych mediów sprowadza się wyłącznie do tego, aby osiągnąć jak najwyższy wskaźnik w kategorii oglądalność, słuchalność lub czytelnictwo. Przyczyna leży podobno w skłonności reklamodawców, aby płacić więcej tym, którzy docierają do większej ilości widzów, słuchaczy lub czytelników. Zależność ta ma oczywiście swoje wyjątki, gdyż znane są przykłady umieszczania reklam w miejsca gdzie prócz samych reklamodawców mało kto zagląda. Ma to więc wyłącznie znaczenie terapeutyczne, bo nie przynosi żadnych skutków oprócz poprawy samopoczucia zleceniodawcy.

W rozumieniu wielu redakcji najwyższym profesjonalnym osiągnięciem jest przyznanie uwagi możliwie dużej grupie odbiorców. Najprościej można to osiągnąć epatując niecodziennością sytuacji, a zatem: nie jest sensacją, że pies pogryzł człowieka, ale sensacją jest gdy człowiek pogryzł psa. Ponieważ jednak ta druga sytuacja w zasadzie nigdy się nie zdarza, zadanie redakcji sprowadza się do przekonania opinii publicznej, że jednak od czasu do czasu ma miejsce, i to właśnie redakcja, jako jedyna na świecie, o tym wie i informuje.

1 lutego czytelnicy Nowin ujrzeli na pierwszej stronie wielki tytuł "Promocja Kolbuszowej po francusku". Poniżej Autor streścił reportaż telewizyjny francuskiej, którego nie widział i zdał relację z reperkusji jakie ten wywołał w Paryżu, gdzie oczywiście nie był. Tytułowa "promocja" była natomiast ironią pod adresem Komisji Współpracy z Zagranicą Rady Miasta, że ośmieliła się rozmawiać z francuskimi dziennikarzami zamiast poszczuć ich psami już na rogatkach. (No a wtedy te psy..... i to jest dopiero temat!!!). Tydzień później Autor do sprawy powrócił, trzeba przyznać że z większą znajomością tematu, trzymając się jednak dalej kurczowo swojej tezy, którą streścił pierwszym wierszem nadtytułu: "Zamiast promocji jest skandal". W tej sytuacji tytuł artykułu "Strach przed prawdą" staje się Jego osobistym i godnym podziwu publicznym wyznaniem. Cały ten "fakt medialny" zakończyły rzetelnie same "Nowiny" publikując wyjaśniający całe zamieszanie list z Paryża (jakiż ten świat jest mały) Andrzeja Kowalczyka - konsultanta wspomnianego programu w części dotyczącej wątku polskiego.

Wszystko to bardzo przypomina dawną historię z Radia Erewań. Otóż podało ono informację, że w Leningradzie na Newskim Prospekcie rozdawano przechodniom samochody. Dzień później jednak nadało niewielkie sprostowanie: otóż nie w Leningradzie tylko w Moskwie, nie na Newskim Prospekcie tylko na Placu Czerwonym, nie przechodniom tylko Iwanowi Wasiliewiczowi, nie samochód tylko rower i nie dali tylko ukradli.

J. B.

P. S. Kaseta z reportażem i z tłumaczeniem jest do obejrzenia w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

## LISTY

Dzień dobry!

Może pamiętacie o mnie. Już pisałam do Was w "Ziemni Kolbuszowskiej". Jestem Vanessa, mieszkam w Bretanii, niedaleko od Ploërmel.

W tym roku byłam u Was po raz szósty. Ale nie byłam sama, przyjechałam z kuzynem. On nazywa się Jean-Philippe, ma tyle lat co ja, to znaczy dwadzieścia. W Polsce był po raz pierwszy, ale wiedział jak to wygląda, ponieważ we Francji często mówię o Was. Nasz grudniowy pobyt był tak wspaniały, że chce przyjechać do Polski jeszcze raz. Zresztą on sam to wytłumaczy - także pisze do "Ziemni".

Chciałam serdecznie podziękować mojej przyjaciółce Annie Salach i jej Rodzinie, u której mieszkalam. Byli dla mnie bardzo mili. Naprawdę dziękuję za wszystko, było naprawdę fajnie. Poznałam jeszcze nowe tradycje z Polski. Pierwszy raz jeździłam kuligiem. U nas nie ma czegoś takiego. Dziękuję wszystkim, którzy byli z nami, zwłaszcza Jarkowi Mazurowi i Jego Rodzinie, u których mieszkał mój kuzyn. Dziękuję bardzo za czas poświęcony dla nas. Bardzo się cieszę, że mnie nie zapomnicie, że coraz lepiej się poznajemy. Przepraszam tych, których nie widziałam bo było za mało czasu.

To już mówiłam, ale jeszcze to powtórzę: bardzo kocham Polskę, a najbardziej Kolbuszowę. Dlatego zdecydowałam się pracować w Polsce albo we Francji dla Was, a może tak i tak. Dalej studiuję turystykę. W maju mam egzamin, od czerwca mogę pracować. Tylko najpierw planowałam jechać do Anglii na kilka miesięcy. Później chciałam pracować w Polsce na przykład w "Domu Bretońskim" albo "Maison de la France". Później planuję pracować we Francji dla Was, będę także przewodnikiem po polsku kiedy będziecie chcieli jechać do Bretanii.

Catuję i pozdrawiam całą Kolbuszowę, Wasza koleżanka z Francji, na zawsze.

VANESSA

Dzień dobry!

Nazywam się Jean-Philippe Thomas, mam 21 lat, mieszkam w Malestroit w pobliżu Ploërmel. Pracuję obecnie u YVER ROCHER w dziale sprzedaży korespondencyjnej. W tych kilku zdaniach spróbuję podzielić się z Wami moimi wrażeniami z pobytu w Polsce.

Moje wiadomości o Polsce nie były zbyt duże, poza opowiadaniem mojej kuzynki Vanessa o jej pobytach tam. Kiedy mówiła mi o krajoznawstwie, mieszkaniach czuło się naprawdę, że jest to kraj do zobaczenia. Dlatego zdecydowałam się towarzyszyć jej przez 10 dni. Przyznam, że bałam się tych 27 godzin w autokarze.

W przeciwieństwie do Vanessa nie mówię po polsku, ale ponieważ gościł mnie w swoim domu Jarek - nie było żadnych problemów. Na dodatek, dzięki Jarkowi mogłem zwiedzić miasto Sandomierz, zwiedzić zamki, kościoły, rosyjski targ, a nawet skansen.

I nawet zasypane śnieżem nie przeszkodziły mi zobaczyć to wszystko. Mogłem zarówno delektować się specjalnościami kuchni jak zupa....., pierogi i wiele innych potraw miejscowych, których nie znam.

Z Vanessą złożyliśmy wizytę wielu mieszkańcom Kolbuszowej. Byłem mile zaskoczony przyjęciem jakiego doznaliśmy we wszystkich domach. Przyjmowano nas z uśmiechem, częstowano herbatą, ciastem upieczonym w domu. Pozwoliło mi to poznać sposób bycia tych ludzi, miłą atmosferę panującą w ich rodzinach, to czego brakuje w niektórych rodzinach we Francji. Minął miesiąc, a ja nadal mam w głowie pełno miłych wspomnień. Byłem dumny, że mogę pokazać zdjęcia z mojego pobytu mojej rodzinie, jak również moim kolegom w pracy. Dzisiaj nie żałuję tak długiej podróży, bo warto było ją odbyć. Zależy mi bardzo na tym, aby podziękować Jarkowi i jego rodzinie za gorące przyjęcie. Mam nadzieję, że przyjadę w sierpniu do Kolbuszowej, bo bardzo tego pragnę.

JEAN-PHILIPPE



Vanessa, Jarosław i Jean-Philippe

**ZIEMIA**  
**KOLBUSZOWSKA**

Wydawca: Towarzystwo Kultury im. J.M. Gosłara w Kolbuszowej. Redaguje zespół: Jacek Bardan - redaktor wydania, Anna Ragan, Michał Franczyk, Andrzej Jagodziński - redaktor naczelny, Józef Sudol, Barbara Szafranec - sekretarz redakcji. Adres redakcji (tymczasowy): ul. Piłsudskiego 7, 36-100 Kolbuszowa, tel. 017/22 70 220 w. 26. Skład, łamanie i druk: "ABAKUS" s.c., Kolbuszowa ul. Wiktora 21, tel. 017/22 70 230. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów, skracania tekstów i poprawek stylistycznych. Przedruk dozwolony tylko za zgodą autorów lub redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Gazeta ukazuje się przy wsparciu finansowym samorządu powiatu i gmin. INDEKS: 32616X, ISSN 1232-051X. Jesteśmy w internecie: <http://www.kolbuszowa.biz.pl/prasa/ziemia/> Dyżur redakcji, każdy czwartek 15<sup>00</sup> - 16<sup>00</sup>.

# Być człowiekiem w każdym wymiarze

Coraz częściej media obiegają bulwersujące informacje o - delikatnie mówiąc - niewłaściwym traktowaniu przez kogoś swojej pracy (a czasem i powołania). W prasie centralnej pojawiają się opisy nadużywania stanowisk, arogancji - ludzi z pozoru inteligentnych - niepoohamowanej "pazerności", nieliczenia się z innymi. Wydaje nam się, że te wszystkie zachowania nie dotyczą nas - zwykłych ludzi, bo przecież my jesteśmy tylko pracownikami i nie okradamy nikogo. Jeżeli już mamy pracę to jest ona nisko opłacana, a jedynym naszym przestępstwem może być wyniesienie z zakładu pracy jakiejś produkowanej tam części. W swej naiwności usprawiedliwiamy się, że przecież nikogo tym nie skrzywdziliśmy; że to jedynie świadczy o naszej zaradności. Czasem może miewamy jakieś wyrzuty sumienia, ale zachęcając się niczym nie skrupowaną wolnością próbujemy je jak ognisko zasypać piaskiem złudnych idei lub spokojnie czekamy aż się samo wypali. Patrząc na poczynania niektórych ludzi utwierdzamy się w przekonaniu, że sumienie jest zbędnym balastem, który nie pozwala nam wykorzystać wszystkich możliwości i ogranicza nasze działania. Słyszac o lekarzu, który zamiast ratować ludzkie życie odbiera je dla zysku tak chętnie ferujemy wyroki i rozszerzamy taką opinię na całe środowisko medyczne nie zdając sobie nawet sprawy, że krzywdzimy tym wielu oddanych i bezinteresownych ludzi.

Czytając o policjancie, który współdziałał z bandytami - również dla zysku - nie ufamy już nikomu i każdego, komu lepiej się wiedzie od nas jesteśmy gotowi nazwać przestępcą.

Szukając sprawiedliwości przestajemy myśleć racjonalnie. W dobie ogromnego bezrobocia nie umiemy docenić wartości pracy, chociaż strach przed utratą środków do życia ogromnym ciężarem przygniata serce i duszę. Ks. kardynał A. Kozłowiecki we wspomnieniach z obozu koncentracyjnego napisał: "...Pracując czułem się bardziej człowiekiem...". Czy jest piękniejsza prawda? Czemu więc skoro mamy pracę wykonujemy ją byle jak, bez osobistego zaangażowania? Nieważne co robimy ani kim jesteśmy - ważne jest byśmy w swoją pracę wkładali serce, bo tylko wtedy będzie ona satysfakcjonująca dla nas samych i przyniesie radość tym, którzy z niej korzystają. Dlaczego więc w naszych miejscach pracy jest tyle intryg, zawiści i niezdrowej atmosfery? To nasze zachowanie wpływa na to, jak inni będą patrzeć na daną grupę zawodową. Niewrażliwy lekarz, opryskliwy urzędnik, skorumpowany policjant, nietolerancyjny nauczyciel, nieuprzejmy sprzedawca, niesolidny pracownik - czy takie opinie muszą być codziennością? Obok nas żyją nieprzeciętnie wrażliwi ludzie, których boli nasze nonszalanckie traktowanie obowiązków. Czy każdy musi przejść gehennę bezrobocia, beznadziei, bezsiły i bezradości by nauczyć się cenić pracę i szanować ludzi, którzy nie pracują nie dlatego, że im się nie chce, tylko dlatego, że dla nich tej pracy po prostu nie ma?

Czasem jesteśmy na rozdrożu - właśnie straciliśmy pracę albo bezskutecznie poszukujemy jej od kilku tygodni, miesięcy a może i lat. Słuchając relacji o rosnącym bezrobociu utwierdzamy się w przekonaniu, że nigdy nie uda nam się jej znaleźć. Popadamy w przygnębienie i przestajemy szukać. Tracimy wiarę w siebie i w swoje możliwości. Coś w nas zamiera, ale przecież jeszcze pozostaje iskierka nadziei, którą musimy podsycać, by nie zgasła, bo być może ona odmieni nasze życie i pozwoli inaczej spojrzeć na ludzi i na nas samych.

ELŻBIETA KWAŚNIK

## WYDARZENIA

Werynia

# Oplątełk sołtysów



W czwartek 17 stycznia odbyło się w Weryni spotkanie oplątełkowe sołtysów i samorządowców z powiatu kolbuszowskiego.

Od niedawna działa u nas Stowarzyszenie Sołtysów (mające struktury organizacyjne w całym kraju), a na jego czele stoi Powiatowy Zarząd z jego przewodniczącym Janem Bańkowskim - sołtysem wsi Werynia. Z jego inicjatywy, przy wsparciu samorządowców z Kolbuszowej, spotkali się przedstawiciele sołectw.

Przybyli zaproszeni goście: starosta Zbigniew Lenart, wicestarosta Ryszard Łęptuch, burmistrz Zbigniew Chmielowiec, wójt Cmolasu Eugeniusz Galek, przewodniczący Rady Miejskiej Jan Wiącek, dziekan kolbu-

szowski i proboszcz miejscowej parafii ks. prałat Stanisław Wójcik oraz radni gminy - Marek Gil i Jan Opaliński, członkowie miejscowej Rady Sołectkiej, działacze ruchu ludowego - Stanisław Wilk i Stanisław Kubiś oraz kierownik Izby Skarbowej - Jan Świętek.

Po wystąpieniach gości odbyła się część oplątełkowa. Wszyscy uczestnicy składali sobie noworoczne życzenia. Działaczki miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich z panią prezes - Janiną Kozową, przygotowały świąteczny posiłek. Spotkanie przebiegało w serdecznej i miłej atmosferze.

MARIAN PIÓREK

# Medale dla rodziców żołnierzy



23 stycznia w Starostwie Powiatowym w Kolbuszowej odbyło się spotkanie rodziców żołnierzy. Prezydent RP odznaczył złotym medalem "Za Zasługi dla Obronności Kraju" Cecylię i Jana Wiącków z gminy Dzikowiec natomiast srebrnymi medalami Bronisławę i Mariana Jemiołów z gminy Niwiska, Marię i Wojciecha Góra-

ków oraz Marię i Jana Żarkowskich z gminy Raniżów, Stanisławę i Józefa Wyków oraz Annę Pacynową z gminy Dzikowiec, Zofię i Tadeusza Krząstków oraz Zofię i Michała Wójcików z gminy Majdan Królewski. Odznaczenia wręczył płk Zenon Kamiński.

(-)

## LEKCJA TOLERANCJI

**17 stycznia w Gminnym Ośrodku Kultury w Majdanie Królewskim odbyło się spotkanie noworoczne władz gminy z dziećmi niepełnosprawnymi i ich rodzicami.**

Nie jest to pierwsze tego typu spotkanie. Podobne odbywały się już w poprzednich latach i zawsze pozostawały na długo w sercach i pamięci wszystkich. Cały rok dzieci czekają na tę niepowtarzalną atmosferę i podarunki wręczone przez Św. Mikołaja, Anioła czy Dobre Wróżki. To tu następuje naturalna, niewymuszona integracja dzieci chorych i zdrowych; te chore czują się dowartościowane, a te zdrowe uczą się wrażliwości i tolerancji. To procentuje w dorosłym życiu.

Spotkanie rozpoczął wójt Jerzy Wilk, który powitał przybyłych gości i złożył wszystkim noworoczne życzenia. Następnie dzieci ze Szkoły Podstawowej w Majdanie Królewskim przedstawiły jasełka. Dzieci były tak świetnie przygotowane, że niemal wyczuwało się przerażenie Heroda i jego wzburzenie płynące z głębi serca. Nieprzekupna śmierć była tak sugestywna, że budziła autentyczny strach; dobroć i łagodność Marii udzieliła się całej sali.

Potem zespół "Allegro" zaśpiewał kilka kolęd i jeden utwór poświęcony rodzicom dzieci niepełnosprawnych. To był najbardziej wzruszający moment spotkania, bo o tę dedykację prosiła niepełnosprawna dziewczynka. To ona uświadomiła nam jak trudne nieraz chwile przeżywają rodzice chorego dziecka; jak ciężko jest żyć ze świadomością, że nasze upragnione dziecko nigdy nie będzie biegać, nie pozna tyłu oczywistych rzeczy, nie spełni pokładanych w nim nadziei. Jakże często postrzegamy rodziców dzieci niepełnosprawnych przez pryzmat ich żądań. Wydaje nam się, że wszyscy są osobami roszczeniowymi, a oni przecież tylko walczą o godziwe życie dla swych dzieci. W tym przejawia się najlepsza część człowieka - ta, która nigdy się nie uaktywni u ludzi mających zdrowe dzieci.

Spotkanie noworoczne przygotowały pracownice GOPS-u z kierowniczką Józefą Ziębą i pracownicy GOK-u z dyrektorką Janiną Wójtowicz. W trakcie spotkania 26 dzieci z terenu gminy, na które rodzice pobierają stały zasiłek, otrzymało paczki ze słodyczkami. Wśród obdarowanych było również 10-ro dzieci z gminy Cmolos.

A potem już była wspólna zabawa i radość płynąca z obcowania z innymi ludźmi. Dla tych, którzy większą część swego życia spędzają w szpitalu lub zamknięci w czterech ścianach domu będą to niezapomniane chwile. Wspomnieniami będą się karmić do następnego roku.

ELŻBIETA KWAŚNIK

Kolbuszowa

## Jasełka w Środowiskowym Domu Samopomocy



Na występ jasełkowy (29 i 30 stycznia) przybyli zaproszeni goście i rodzice podopiecznych, którzy nie kryli podziwu i zachwytu, że występujący tak dobrze opanowali swoje niekiedy długie teksty. W jasełkach brali udział wszyscy pensjonariusze, którzy już czwarty rok uczyli się innych tekstów o tematyce Bożonarodzeniowej. Przedstawienie reżyserowała Barbara Pawłowska; nastrojową dekorację wykonała przy pomocy innych opiekunek Anna Bogdan. Na uwagę zasługują piękne stroje wykonane w większości we własnym zakresie.

Po występie zaproszeni goście i rodzice pensjonariuszy zwiedzili wystawę prac plastycznych wykonanych przez podopiecznych pod kierunkiem opiekunów.

MARIA CHRUSCIEL

## Złote годы

Kolbuszowa. 5 lutego w Urzędzie Miasta i Gminy odbyła się uroczystość wręczenia medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Odznaczonych zostało sześć par małżeńskich: państwo Maria i Jan Wiącek, Maria i Franciszek Pastuła, Krystyna i Franciszek Kleczek, Ewa i Władysław Selwa, Julia i Bronisław Batory oraz Aleksandra i Jan Mikluszka, którzy na ślubnym kobiercu stanęli przed pięćdziesięcioma laty. Zyciorysy jubilatów przedstawiła kierownik Urzędu Stanu Cywilnego

Anna Pastuła. Ze wzruszeniem mówiła o życiu i osiągnięciach szacownych par małżeńskich składając im gratulacje i życzenia na dalsze lata życia. Do życzeń dołączyli się także: przewodniczący Rady Miejskiej Jan Wiącek, oraz burmistrz Zbigniew Chmielowiec wręczając medale 300-lecia miasta, albumy "Ziemia Kolbuszowska" oraz kwiaty.

W spotkaniu uczestniczyły rodziny jubilatów i upłynęło ono w serdecznej atmosferze.

(-)



# Oplątek "Ojczyzny"

**Od kilku lat na początku każdego roku R.P. "Ojczyzna" w Kolbuszowej organizuje tradycyjne spotkanie noworoczno-opłatkowe. Również w tym roku takie spotkanie odbyło się w Miejskim Domu Kultury w ostatnią sobotę stycznia.**

Stefan Orzech, przewodniczący Ruchu Patriotycznego w Kolbuszowej powitał zebranych, wśród których między innymi byli: poseł Jan Tomaka, lider Konfederacji Polski Niepodległej - Adam Słomka, starosta Zbigniew Lenart, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Aleksandra Niezgoda, władze miasta z przewodniczącym Rady Miejskiej Janem Wiąkiem, burmistrzem Zbigniewem Chmiel-

cem, wiceburmistrzem Janem Zubą, Eugeniusz Galek - wójt gminy Cmolos i Jerzy Wilk - wójt gminy Majdan Królewski. Obecni byli również pełnomocnicy partii politycznych działających w Kolbuszowej: Józef Kardyś z Prawa i Sprawiedliwości, Władysława Gorecka z Ligi Polskich Rodzin, Andrzej Augustyn z Platformy Obywatelskiej.

W spotkaniu uczestniczyli księża: prałat

Kazimierz Szkaradek i proboszcz Jan Gut, który po poświęceniu opłatków podkreślił rolę i znaczenie takich ugrupowań jak R. P. "Ojczyzna" w obecnej rzeczywistości społecznej i gospodarczej, przed przystąpieniem do Unii Europejskiej. Na sali, wśród wielu gości z Rzeszowa i powiatu kolbuszowskiego, nie zabrakło radnych z Klubu R.P. "Ojczyzna". Spotkanie uświetnił chór Państwowej Szkoły Muzycznej pod batutą Aleksandry Niezgody.

(c)

## SPOTKANIE SOŁTYSÓW

Z inicjatywy starosty Zbigniewa Lenarta, 29 stycznia, odbyło się w Starostwie spotkanie sołtysów z powiatu kolbuszowskiego.

Omówiono sieć szkół prowadzonych przez powiat kolbuszowski. Gość spotkania prof. Jerzy Tocki mówił o rozwoju ośrodka Uniwersytetu Rzeszowskiego w Weryni - Kolbuszowej, jako szansy dla rozwoju powiatu. Kolejny prelegent Grzegorz Ziemiański (Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska, Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Przyrody w Starostwie Powiatowym w Kolbuszowej) omówił szanse i zagrożenia wynikające z ustawy o zalesianiu. Natomiast o przestrzeganiu prawa budowlanego mówiła Kazimiera Lechowska (Inspektor w Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego). Z ofertą dla rolników wyszli także przedstawiciele Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Kolbuszowej. Radca Prawny Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej mówiła o urzędzie sołtysa w świetle obowiązującego prawa. Spotkanie było też okazją do wymiany poglądów w sprawach dotyczących rolnictwa.

ANNA RAGAN



• Ks. proboszcz Jan Gut poświęca opłatki.

## Prawicowe forum samorządowe

**Kolbuszowa. W Miejskim Domu Kultury odbyło się spotkanie sympatyków Podkarpackiego Forum Samorządowego Prawicy. W spotkaniu uczestniczyła inicjatorka "Forum", senator Janina Sagatowska.**

Na spotkanie przybyli przedstawiciele z sześciu gmin powiatu kolbuszowskiego w liczbie ok. 100 osób. Uczestniczyły w nim władze samorządowe, radni i wszyscy chętni, którym bliskie są poglądy prawicowe. Było to kolejne ze spotkań Podkarpackiego Forum Samorządowego Prawicy; wcześniejsze odbyły się w Stalowej Woli, Leżajsku, Krośnie, Przemyślu i Jarosławiu. Następne spotkania przewidziane są m. in. w Rzeszowie, Dębicy, Strzyżowie, Ropczycach. Forum jest to ruchem społecznym, który angażuje społeczeństwo na poziomie gmin, powiatów i województwa.

Do organizowania Forum na szczeblu powiatowym został powołany pełnomocnik - Bogdan Romaniuk, który powołał pełnomocników gminnych: Bogusławę Bryk (Niwiska), Jana Wlazło (Kolbuszowa), Dariusza Bździkotę (Majdan Królewski), Mariana Salwika (Cmolos), Józefa Rzęsę (Dzikowiec) i Marię Indyka (Raniżów). W Podkarpackim Forum Samorządowym Prawicy na szczeblu wojewódzkim, działa obecnie zespół programowy i organizacyjny. W grupie programo-



• Przemawia Janina Sagatowska

wej ziemię kolbuszowską reprezentuje Bogdan Romaniuk.

Senator Janina Sagatowska przekonywała zebranych do szerokiej współpracy środowisk prawicowych w wyborach samorządowych. - Jedyną drogą do osiągnięcia tego celu jest wy-

ście do ludzi. Chcemy, by występujące podziały nie miały wpływu na pracę w samorządach, a przez to na jakość życia społeczeństwa. Nale-

ży walczyć ze złem, które obserwujemy, przez czynienie dobra. Są bowiem tacy, co tak bardzo zajęli się walką ze złem, że nie mają czasu czynić dobra. - "Nie mów, że zrobisz dużo, ale zrób co jest możliwe w danej chwili".

# Komputer dla policjantów

16 stycznia w świetlicy Komendy Powiatowej Policji w Kolbuszowej odbyła się uroczystość oplatkowa, w której wzięli udział: przewodniczący Rady Powiatu Dariusz Bździkot, starosta Zbigniew Lenart, przewodniczący i wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Jan Wiącek i Józef Fryc, burmistrz Zbigniew Chmielowiec, wójtowie gmin naszego powiatu, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej st. kpt. Józef Halat. Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Policji reprezentował mł. insp. Ryszard Kędra.

Uroczystość celebrował ksiądz dziekan Stanisław Wójcik.

Zebrani goście z uznaniem wyrażali się o pracy kolbuszowskich policjantów, którzy po raz kolejny, zajęli pierwsze miejsce w wykrywalności przestępstw w województwie podkarpackim. Dzięki działaniom prewencyjnym spadła ilość poważnych przestępstw, takich jak kradzieże z włamaniem, a także liczba wypadków drogowych.

Wysiłki policjantów Komendy Powiatowej Policji w Kolbuszowej, zwłaszcza w dziedzinie poprawy bezpieczeństwa w ruchu

drogowym, zostały dobrze ocenione i nagrodzone przez samorząd gminy Kolbuszowa,

którego przedstawiciele przekazali na ręce komendanta mł. insp. Witolda Batora komputera.

KOM. EWA SĘCZKOWSKA



## KRONIKA POLICYJNA

### POŻARY

■ 7 stycznia o godz. 12<sup>00</sup> w Kupnie zapalił się samochód osobowy marki Fiat Croma należący do mieszkańca Warszawy. Jak wynika z wstępnych ustaleń przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej. Szkody oszacowano wstępnie na 10 tysięcy złotych.

■ 13 stycznia o godz. 22<sup>05</sup> w Kolbuszowej Dolnej, w piwnicy jednego z domów mieszkalnych spaleni uległ piec gazowy c.o. i podgrzewacz wody. Straty oszacowano wstępnie na około 10 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej.

■ 30 stycznia o godz. 15<sup>50</sup> z nieustalonych przyczyn zapalił się budynek mieszkalno-gospodarczy w Wilczej Woli. Spaleni uległa konstrukcja dachowa, której wartość oszacowano na kwotę około 1 000 złotych.

### KRADZIEŻ MIESZKANIOWA

■ 14 stycznia około południa w Kolbuszowej nieznany sprawca korzystając z nieuwagi właścicielki, wszedł do otwartego mieszkania w jednym z bloków. Skradł oszczędności przechowywane w lodówce i zbiegł. Ta "niespodziewana wizyta" kosztowała właścicielkę mieszkania 1 500 złotych.

Zdarzenie to dowodzi, że nie wszyscy mieszkańcy naszego powiatu traktują poważnie apele policjantów (publikowane także na łamach "Ziemi Kolbuszowskiej") o skuteczną ochronę własnego mienia przed złodziejami. Przestrzegając podstawowych zasad bezpieczeństwa, takich jak

zamykanie drzwi mieszkań czy samochodów na zamki, zwracanie uwagi na osoby obce kręcące się w pobliżu mieszkań, posesji sąsiadów czy na parkingach. O wszystkich osobach obcych, prowadzących w zamieszkiwanej przez Państwa okolicy zbiórki pieniędzy, żebrzących czy też oferujących, np. usługi remontowe lub okazijną sprzedaż rzeczy, należy informować Policję. Kwestujących można także wylegiłtymować.

### KRADZIEŻE Z WŁAMANIEM

■ Nocą 12/13 stycznia o godz. 1<sup>15</sup> w Majdanie Królewskim nastąpiło włamanie do kiosku "Ruchu". Szkodę właściciela kiosku, oszacowano na około 160 złotych - 42 paczki papierosów różnych gatunków. Policjanci KPP w Kolbuszowej ustalili i zatrzymali sprawcę czynu.

■ W godzinach wieczornych 22 stycznia w Kolbuszowej Dolnej nieznany sprawca dokonał włamania do samochodu osobowego marki Fiat 126p, zaparkowanego na parking przy jednym z zakładów. Łupem złodzieja padł radioodtwarzacz samochodowy o wartości 450 złotych.

■ Nocą 24/25 stycznia w gminie Niwiska nieznani sprawcy dokonali czterech włamań:

▷ W Trzeźnie ze sklepu należącego do jednego z mieszkańców tej wsi skradziono wino, papierosy oraz bilon. Straty oszacowano na kwotę około 600 złotych.

▷ W Niwiskach dokonano włamania do kiosku "Ruch", skąd skradziono papierosy oraz gumy do żucia o wartości około 540 złotych.

▷ W Niwiskach dokonano włamania do

prywatnego sklepu spożywczo - przemysłowego, skąd skradziono papierosy, alkohol i wędliny o łącznej wartości około 2 000 złotych.

▷ W Niwiskach dokonano włamania do baru, skąd skradziono alkohol, papierosy i gumy do żucia o wartości 3 300 złotych na szkodę tamtejszej Gminnej Spółdzielni SCh.

■ Nocą 6/7 lutego w Bukowcu nieznany sprawca dokonał włamania do sklepu spożywczo - przemysłowego. Skradzione zostały papierosy, artykuły spożywcze oraz piwo o wartości około 4 000 złotych.

### WYPADKI DROGOWE

■ 6 stycznia w Kupnie 25-letni mieszkaniec powiatu rzeszowskiego kierując samochodem osobowym marki "Renault Twingo" zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się z samochodem osobowym Fiat 126p, którym kierował 20-letni mieszkaniec powiatu kolbuszowskiego. W wyniku wypadku ranni zostali obydwaj kierowcy oraz pasażer malucha.

■ 14 stycznia o godz. 16<sup>30</sup> w Kupnie 34-letni mieszkaniec naszego powiatu, kierujący samochodem osobowym marki "Łada" najechał na leżące na jezdni przechodnia, 56-letniego mężczyznę, który poniósł śmierć.

■ 26 stycznia o godz. 17<sup>00</sup> w Cmolasie 42-letni pieszy wszedł nagle pod nadjeżdżający samochód marki Fiat 126 p, którym kierował 19-letni mężczyzna. W wyniku wypadku pieszy doznał ogólnych potłuczeń.

OPRACOWAŁA:  
KOM. EWA SĘCZKOWSKA

# ZMIANY PRZEPISÓW PRAWA O RUCHU DROGOWYM - cd.

Zgodnie z zapowiedzią z poprzedniego numeru czasopisma, pragniemy Państwu zwrócić uwagę na kolejne zmiany przepisów prawa o ruchu drogowym, które weszły w życie od 1 stycznia 2002 r.

## ZASADY KORZYSTANIA Z DROGI PRZEZ ROWERZYSTÓW

Rowerzysta ma obowiązek korzystać z istniejącej drogi dla rowerów lub drogi dla rowerów i pieszych. Gdy takiej drogi nie ma - powinien w pierwszej kolejności korzystać z pobocza (przypominamy, że nadal obowiązuje zasada nakazująca zrezygnować z jazdy poboczem, o ile jazda rowerem utrudniałaby poruszanie się pieszych lub gdy pobocze nie nadaje się do jazdy), zaś w ostateczności (gdy nie ma drogi rowerowej i nie można skorzystać z pobocza) możliwa jest jazda prawą stroną jezdni. W takim przypadku kierujący rowerem powinien jechać możliwie blisko prawej krawędzi jezdni, a gdy jedzie więcej niż jeden rower, powinny one poruszać się jeden za drugim.

Rowerzysta może wyjątkowo skorzystać z chodnika gdy:

- dozwolona prędkość dla pojazdów na jezdni przekracza 60 km/h,
- szerokość chodnika wynosi co najmniej 2 m.

Jadąc po chodniku rowerzysta powinien poruszać się powoli, zachować szczególną ostrożność i ustępować miejsca pieszym.

Opiekun dziecka, które ma mniej niż 10 lat, może wraz z nim poruszać się rowerem po chodniku, jadąc powoli i ustępując pierwszeństwa pieszym. Wyjątkowo, gdy nie ma możliwości korzystania z chodnika lub pobocza, opiekun i jadące wraz z nim dziecko

mogą jechać jezdnią po jej lewej stronie, jeden za drugim, jak najbliższej krawędzi jezdni (osoba dorosła najlepiej tuż za dzieckiem tak, aby pozostawało ono pod jej kontrolą).

## STAŁA REJESTRACJA POJAZDÓW

Wprowadzony został nowy dokument niezbędny do zarejestrowania pojazdu - świadectwo oryginalności. Będzie on wymagany od 1 stycznia 2003 r.

Świadectwo oryginalności wydawane będzie po pozytywnym wyniku specjalistycznego badania pojazdu przeprowadzanym w celu stwierdzenia jego oryginalności. Badanie będzie odpłatne a obowiązek jego przeprowadzenia ciążyć będzie na jednej ze stron umowy kupna - sprzedaży.

Pojazd będzie uznany za oryginalny w rozumieniu przepisów, o ile:

- składa się z części wytworzonych lub zamontowanych przez producenta,
- składa się z innych części, których legalne nabycie potwierdzają dokumenty (z tego obowiązku zwolnieni są posiadacze pojazdów zarejestrowanych po raz pierwszy przed 1 stycznia 2003 r.,
- cechy identyfikacyjne pojazdu (numery VIN, silnika itp.) zostały nabite w legalny sposób.

Gdy pojazd nie przejdzie pozytywnie badań oryginalności, świadectwo nie zostanie wydane (pojazdu nie będzie można zarejestrować), a o stwierdzonych nieprawidłowościach powiadamiana będzie Policja.

- Dlatego należy już teraz pamiętać, aby:
- przy naprawach pojazdu korzystać w miarę możliwości z autoryzowanych warsztatów i oryginalnych części,

- żądać i przechowywać faktury na wykonaną usługę oraz kupione elementy,
- nie kupować części niepewnego pochodzenia (np. tych, których cena jest rażąco niska w porównaniu z cenami rynkowymi).

Jeśli przed kolejną rejestracją nowy właściciel zgubi dowód rejestracyjny lub kartę pojazdu wydane na poprzedniego właściciela, może uzyskać zaświadczenie z miejsca dotychczasowej rejestracji pojazdu i przedstawić je zamiast zagubionego dokumentu przy ubieganiu się o dopuszczenie pojazdu do ruchu.

Zniesiona została rejonizacja badań technicznych pojazdów. Badania techniczne można wykonać w dowolnej stacji kontroli pojazdów na terenie całego kraju.

## WIEK NIEZBĘDNY DO UZYSKANIA PRAWA JAZDY

Od 1 czerwca 2002 r., aby uzyskać prawo jazdy kategorii A lub B należy mieć 18 lat. Jeżeli jednak osoba, która nie ukończyła tego wieku rozpocznie albo ukończy przed tym dniem szkolenie na jedną z tych dwóch kategorii, to będzie mogła uzyskać prawo jazdy na dotychczasowych zasadach, pod warunkiem, że ma ukończone 17 lat.

## BADANIA PSYCHOLOGICZNE KIEROWCÓW

Wprowadzono dodatkowe badania psychologiczne przeprowadzane na podstawie skierowania policji w przypadku gdy:

- kierujący prowadził pojazd w stanie nietrzeźwości, pod wpływem narkotyków lub innych podobnych środków,
- kierujący otrzymał ponad 24 punkty karne.

OPRACOWALI: KOM. EWA SĘCZKOWSKA  
KOM. CZESŁAW MATUŁA

# Czy kontroli ppoz. należy się bać? (II)

## ZASADY PROWADZENIA KONTROLI

O zamiarze i terminie przeprowadzenia czynności kontrolno-rozpoznawczych kontrolowany powinien być powiadomiony na piśmie z określeniem:

- ▷ zakresu czynności
- ▷ przewidywanego czasu trwania czynności
- ▷ miejsca ich przeprowadzenia
- ▷ imienia i nazwiska strażaka.

Przed przystąpieniem do czynności kontrolnych, strażak obowiązany jest okazać kontrolowanemu upoważnienie do ich przeprowadzania, legitymację służbową oraz doręczyć zawiadomienie o przeprowadzeniu czynności, a także zapoznać kontrolowanego z jego prawami i obowiązkami. W praktyce zawiadomienie doręczane jest z kilkudniowym wyprzedzeniem, zawiera ono również prawa i obowiązki obydwu stron. Oto one:

1. Kontrolowany jest obowiązany:
  - ▷ Umożliwić dostęp do obiektów, urządzeń i innych składników majątkowych, w stosunku do których mają być przeprowadzone czynności;
  - ▷ Zapewnić wgląd w dokumentację i

prowadzone ewidencje objęte zakresem czynności;

- ▷ Umożliwić sporządzenie kopii niezbędnych dokumentów;
  - ▷ Zapewnić warunki do pracy, w tym miarę możliwości samodzielne pomieszczenie i miejsce do przechowywania dokumentów;
  - ▷ Udostępnić środki łączności, a w przypadku gdy kontrolowanym jest przedsiębiorca - także inne środki techniczne jakimi dysponuje, w zakresie niezbędnym do wykonania czynności.
2. Kontrolowany jest obowiązany udzielać kontrolującemu wyjaśnień w sprawach objętych zakresem czynności.
  3. Kontrolujący ma prawo wstępu oraz poruszania się po terenie objętym czynnościami na podstawie legitymacji służbowej, bez potrzeby uzyskiwania przepustki oraz nie podlega przeszkaniu przewidzianemu w regulaminie wewnętrznym kontrolowanej jednostki.
  4. Strażak podlega przepisom o bezpieczeństwie i higienie pracy oraz o ochronie przeciwpożarowej, obowiązującym w kontrolowanej jednostce.

5. Kontrolujący ma prawo wstępu do wszystkich obiektów i pomieszczeń, z wyłączeniem części mieszkalnych

Z ustaleń dokonanych w toku kontroli strażak sporządza protokół. Po zapoznaniu się z jego treścią, protokół podpisują strażak oraz kontrolowany. Kontrolowany ma prawo wniesienia zastrzeżeń do protokołu przed jego podpisaniem, o czym strażak jest obowiązany go pouczyć. Oryginał protokołu zatrzymuje strażak, a kopie doręcza niezwłocznie kontrolowanemu.

W razie stwierdzenia naruszenia przepisów przeciwpożarowych, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej nakazuje w drodze decyzji administracyjnej usunięcie stwierdzonych uchybień w ustalonym terminie. Komendant Powiatowy uprawniony jest również do wstrzymania robót, zakazania używania maszyn, urządzeń lub środków transportowych oraz eksploatacji pomieszczeń, obiektów lub ich części, jeżeli stwierdzone uchybienia mogą powodować zagrożenie życia ludzi lub bezpośrednio niebezpieczeństwo powstania pożaru.

W trzeciej części poruszone zostaną zagadnienia związane z wyposażeniem obiektów w podręczny sprzęt gaśniczy.

KPT. MAREK BABUŁA

# XXXVI Sesja Rady Powiatu

Po tradycyjnym powitaniu i rozstrzygnięciu spraw formalnych starosta Zbigniew Lenart przedstawił sprawozdanie z pracy Zarządu w styczniu. Sprawozdania z działalności za rok 2001 złożyli także przewodniczący bądź przedstawiciele stałych Komisji Rady Powiatu. W dyskusji po tych wystąpieniach były poruszane zagadnienia oświatowe (m.in. kwestia powołania Młodzieżowej Rady Powiatu, podpisanie porozumienia z ZNP, utworzenia szkoły specjalnej, wyjaśnienia kwestii przekroczenia liczby godzin pracy komisji egzaminacyjnych w szkołach), kwestie przekazania (zgodnie z porozumieniem) nieruchomości w Weryni Uniwersytetowi Rzeszowskiemu oraz organizacji imprez kulturalnych, z których dochód byłby przeznaczony na organizację wypoczynku dla dzieci.

W punkcie 5 porządku obrad dyrektor Andrzej D. Jagodziński przedstawił sprawozdanie z pracy Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej. Ponadto poinformował o działalności Powiatowego Punktu Informacji Europejskiej.

Kolejnym prelegentem był Kazimierz Kret - dyrektor Wydziału Organizacyjnego, który mówił o kierunkach, sposobie upowszechniania i organizacji kultury, kultury fi-

zycznej i turystyki. Mówiąc o kulturze zastępował on przedstawiciela Powiatowego Centrum Kultury. Po czym rozgorzała dyskusja dotycząca kultury i spraw jej pokrewnych, w tym działalności Powiatowego Centrum Kultury. Uczestniczyli w niej: Aleksandra Niezgoda, Józef Kardys, Zbigniew Lenart. Niektóre kwestie podsumował Władysław Mytych. Bardzo trudno odnieść się do całej dyskusji. Zainteresowanych odsyłam do protokołu z opisywanej sesji, który jest dostępny wszystkim zainteresowanym w Starostwie.

W trakcie tej sesji przyjęto trzy uchwały, które omówiła Elżbieta Wróbel - członek Zarządu Powiatu. Były to:

- Uchwała w sprawie zmiany uchwały Nr VII/34/99 z 30 marca 1999 r. Rady Powiatu w Kolbuszowej w sprawie powołania Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Kolbuszowej i nadania statutu. Korekta ta była niezbędna w związku ze zmianą ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.
- Uchwała w sprawie zatwierdzenia planu gospodarowania Powiatowym Funduszem Gospodarki Zasobem Geodezyjnym

i Kartograficznym na rok 2002. Radę obli-guje do tego Prawo Geodezyjne i Kartograficzne.

- Uchwała w sprawie zatwierdzenia zestawienia projektu przychodów i wydatków Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska na rok 2002. Radny Jerzy Wilk zwrócił uwagę, iż należy zwiększyć fundusze na zagospodarowanie nieruchomości powiatowych, gdyż będą to m.in. środki na zagospodarowanie terenu wokół nowego budynku Starostwa.

Zarząd zwrócił się z prośbą o wydanie opinii w sprawie umorzenia Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Kolbuszowej należności za użytkowanie pomieszczeń Zespołu Szkół Zawodowych. Przy pozytywnej opinii Komisji Gospodarki Mieniem i Finansów, Rada przychyliła się do prośby. Tym samym już po raz drugi umorzono zobowiązanie finansowe tej instytucji - tym razem w wysokości 4 321,12 zł plus odsetki za 2001 r. W imieniu nieobecnego dyrektora PSM podziękowała radna Aleksandra Niezgoda.

Radny Jan Mierzwa przypomniał dawny wniosek zorganizowania sesji wyjazdowej Rady Powiatu w Parlamencie RP. Przewodniczący Rady Powiatu Dariusz Bździkot zapewnił, iż propozycja ta będzie rozpatrywana w trakcie lutowej sesji.

OPRACOWAŁA: ANNA RAGAN

## Zebranie wiejskie w Weryni

*W gminie Kolbuszowa rozpoczęła się kampania zebrań wiejskich podsumowująca działalność gospodarczą i społeczną rad sołeckich za ubiegły rok. Jest to ważny element funkcjonowania demokracji samorządowej tym bardziej, że w br. odbędą się wybory samorządowe, według nowej ordynacji wyborczej.*

Na zebranie przybyło ponad 100 mieszkańców Weryni. Wśród gości byli: starosta Zbigniew Lenart, przewodniczący Rady Miejskiej Jan Wiącek, burmistrz Zbigniew Chmielowiec, ks. dziekan Stanisław Wójcik, prodziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Rzeszowskiego - prof. dr hab. Marek Koziorowski, radny powiatu i zarazem prezes GS - Władysław Mytych, prezes OSM - Tadeusz Woźniak, radni: Marek Gil, Jan Opaliński i Emil Wilk.

Zebranie otworzył i wygłosił sprawozdanie sołtys Jan Bańkowski. Z danych statystycznych wynika, że wieś liczy ponad 1500 mieszkańców, żyjących w 420 rodzinach, w tym 340 - to rodziny rolnicze. Struktura arealu ziemi jest następująca: od 1 do 3 ha ziemi ma 161 gospodarstw, 3 do 5 ha - 86, 5 do 10 ha 83, 10 do 20 i powyżej 20 ha - tylko 3 gospodarstwa. Łącznie użytkuje się ok. 1300 ha, w tym zmeliorowanych 1200 ha. Jest to ważne, gdyż ci gospodarze mogą spełniać wymogi związane z wejściem naszego kraju do Unii Europejskiej.

Burmistrz zaproponował na br. 11 700 zł na działalność Rady Sołeckiej. Z tych pieniędzy będzie dofinansowana działalność organizacji społecznych (OSP, KGW,

LKS), utrzymanie czystości (wywóz śmieci), działalność placówek oświatowo-wychowawczych itp. Wieś dodatkowo uzyskała jeszcze środki m.in. z Koła PSL - na zadanie podłogi na stadionie sportowym i z gminy na dokończenie remontu i wyposażenie sali WDK.

Głosew w dyskusji było niewiele, gdyż wszyscy obecni byli zafascynowani wystąpieniem profesora Marka Koziorowskiego. Mówił on o swoim osobistym zaangażowaniu w organizowanie miejscowego oddziału Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zwrócił uwagę mieszkańcom wsi z korzyści płynących z utworzenia tej placówki.

Z zaproszonych gości zabrali głos prawie wszyscy obecni, informując o działalności samorządu gminnego i powiatowego za minione lata oraz o pracy swoich instytucji. Były i głosy krytyczne z sali, że więcej przeznaczają się funduszy w takich miejscowościach jak Widelka, Kupno, Kolbuszowa Górna, o niszczeniu placu zabaw dla dzieci, przystanku PKS.

Zebranie trwało ok. 3 godziny i przebiegało sprawnie. Wszyscy byli zadowoleni, że mogli się dowiedzieć co się dzieje na terenie gminy i powiatu.

MARIAN PIÓREK

## Obradowała Młodzieżowa Rada Miejska

Pierwsze w tym roku posiedzenie Młodzieżowej Rady Miejskiej odbyło się 22 stycznia w Miejskim Domu Kultury.

V sesja rozpoczęła się od omówienia planowanych międzynarodowych zawodów sportowych. Jerzy Jezuit, który jest głównym organizatorem imprezy, poinformował, że weźmie w nich udział młodzież trzech narodów - Francuzi, Niemcy i Polacy - w wieku 14 - 16 lat.

Prowadząca obrady Ewa Jamróz poprosiła Komisję Praw, Obowiązków i Samorządności Uczniowskiej, aby przedstawiła protokół z komisji wyjazdowej. Miała ona na celu przeprowadzenie ankiety dotyczącej wyborów do Samorządów Uczniowskich. Radzie zależy na tym, by wybory były prawdziwie demokratyczne - z kampanią wyborczą, kartami do głosowania itd. Będzie to gwarantować prawidłowe przeprowadzenie wyborów do Młodzieżowej Rady Miejskiej II kadencji, które odbędą się już jesienią br. W czasie spotkania wręczono nagrody zwycięzcom konkursu "Górze śmieci - Stop!". Został on zorganizowany przez Komisję Ochrony Środowiska, Zdrowia i Pomocy Społecznej.

Na koniec głos zabrali przewodniczący Komisji Kultury i Informacji i przewodniczący Komisji ds. Sportu i Turystyki, którzy poinformowali o przygotowywanych przez komisje konkursach i zawodach sportowych

MAGDALENA MICHNO



## EDUKACJA

## Domatków

# Sotkanie opłatkowe i wystawa twórczości dziecięcej

Dużą rolę w procesie wychowania uczniów ma wdrażanie ich do tradycji. Kulturuje je i rozwija Szkoła Podstawowa w Domatkowie.

19 grudnia 2001 r. odbyła się, jak corocznie, wystawa twórczości dziecięcej na temat:

"Tradycje i zwyczaje świąteczne" oraz towarzyszący jej wigilijny opłatek i postnik. Oprócz grona nauczycielskiego, uczniów, rodziców uczestniczyli w tym spotkaniu zaproszeni goście: burmistrz Zbigniew Chmielowiec, przewodniczący Rady Miejskiej Jan Wiącek, sekretarz Barba-

ra Bochniarz, metodyk nauczania początkowego Małgorzata Rząsa, przewodnicząca Komisji Oświaty Julia Czachor, przedstawiciele Zespołu Oświatowego Krystyna Mokrzycka i Henryk Kołacz, emerytowani dyrektorzy i nauczyciele tej szkoły: mgr Anna Marek, Genowefa Serafin, Anna Kuna, ks. proboszcz Stanisław Marczewski oraz mieszkańcy.

Otwarcia uroczystości dokonała dyr. szkoły Janina Sito. Podkreśliła jak duże znaczenie ma udana współpraca szkoły z rodzicami, lokalnymi władzami, ks. proboszczem, jak ułatwia szkole realizację zadań dydaktycznych, opiekuńczych i wychowawczych. Następnie uczniowie wystawili jasełka, a potem wszyscy zwiedzili wystawę prac uczniowskich na temat: "Tradycje i zwyczaje świąteczne".

Pomysł utworzenia galerii twórczości uczniów, obejmującej szopki i prace plastyczne wykonane różnymi technikami, zrodził się w 1993r. Twórczość plastyczną cenią i wspierają aktywnie rodzice, bowiem Domatków był znany od dawna z twórczości malarek ludowych, malujących niegdyś na papierze pakowym, brystolu, krawieckim sztywniku "makaty" i "dywany".

Po zwiedzeniu wystawy ks. proboszcz S. Marczewski rozpoczął ceremonię łamania się opłatkami, ofiarowanymi przez miejscowego organistę A. Perlickiego, składając zarazem uczestnikom spotkania serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne. Następnie przewodniczący Rady Rodziców Krzysztof Wilk zaprosił wszystkich zebranych i młodzież szkolną na "postnik", smakowite pierożki, przygotowane przez rodziców.

JÓZEF SUDOŁ



Fragment ekspozycji

## Sztuka negocjacji

Już po raz drugi młodzież ZSR w Weryni wzięła udział w konkursie "Zostań Negocjatorem" - symulacji negocjacji o członkostwo Polski w Unii Europejskiej. W tym roku (23 stycznia) młodzież wybrała dwa tematy:

- swobodny przepływ kapitału - nabywanie nieruchomości;
- rolnictwo - instrumenty Wspólnej Polityki Rolnej - płatności bezpośrednie.

Konkursowi towarzyszyło wiele imprez. Organizatorzy przygotowali m.in. "Konkurs na plakat o Unii Europejskiej", konkurs "Dziesięć pytań o Unię Europejską", wystawę "Potrawy regionalne krajów UE i krajów kandydujących do Unii". Zaproszony został dziecięcy zespół taneczny ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Kolbuszowej pod kierownictwem Krystyny Mazurkiewicz.

Negocjacje rozpoczęli eksperci, referując

wstępne stanowiska Polski i Unii Europejskiej. Następnie negocjatorzy przedstawiali swoje argumenty. Rozmowy były trudne, bo i tematy wybrane do negocjacji budziły wiele emocji. Młodzież miała okazję przekonać się jak ważne jest opanowanie, spokój, umiejętność przewyciężenia stresu i zaprezentowania się od najlepszej strony.

Konkurs spotkał się z dużym uznaniem uczniów i zaproszonych gości. Ten dzień był dla wszystkich wspaniałą okazją, aby poszerzyć swoją wiedzę o integracji europejskiej, poznać stanowiska negocjacyjne strony polskiej i naszych partnerów z Unii; choć przez chwilę zagrać rolę europejskiego negocjatora.

URSZULA SIENKIEWICZ-KOPEĆ  
MAŁGORZATA KRÓL  
JUSTYNA WINIARSKA



## Z pomocą Wielkiej Orkiestrze

Wola Raniżowska - Sokołów. W niedzielę, 13 stycznia, uczniowie Szkoły Podstawowej w Woli Raniżowskiej grający w Teatryku Jasełkowym (grupa młodsza, głównie dzieci z klasy pierwszej i drugiej) pod opieką Zofii Marut, Czesławy Raczek i Anety Żyła udały się do Sokołowa Małopolskiego. Oprócz opiekunek dzieciom towarzyszyła dyrektor Szkoły Stanisława Stec, radny gminy Raniżów Bronisław Stec oraz rodzice małych artystów.

Młodzi artyści występowali bardzo poważnie, żywo, dynamicznie, włożyli dużo serca w zagranie swych ról. Jasełka nagrodzone były gromkimi brawami, nie brakowało słów pochwały i podziwu dla tak małych aktorów.

Udział w akcji charytatywnej był dla nich wspaniałą lekcją. Na niej mogły nauczyć się wrażliwości, czułości, zrozumienia dla ludzkiego nieszczęścia. Dodatkowo mogły także wykazać jak potrafią być zdyscyplinowane, wzorowo i nienagannie zachowywać się w miejscu publicznym. Dzieci zapewniły, że bardzo chętnie w przyszłym roku włączą się do "grania" z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy.

CZESŁAWA RACZEK, ZOFIA MARUT,  
ANETA ŻYŁA

Brak śniegu nie jest przeszkodą ...

## Ferie w Bibliotece



Przez dwa tygodnie, począwszy od 28 stycznia, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna gościła młodych czytelników, którzy licznie przybywali na organizowane dla nich różnorodne zajęcia i zabawy.

Każde z dzieci mogło znaleźć coś dla siebie. Podczas tych spotkań nie zabrakło zajęć z książką. Przez kilka dni odbywały się spotkania, na których dzieci mogły posłuchać, jak panie z Biblioteki i Powiatowego Centrum Kultury czytają głośno bajki i baśnie. Wiele frajdy dostarczyły dzieciom prace ręczne. Większość z nich została umieszczona w gablotach. Zaprezentowano m. in. myszki wykonane z łupinek orzecha, plastelinowe figurki oraz rysunki przedstawiające ulubioną dyscyplinę sportową.

Chętnie odwiedzały nas, dołączając się do wspólnej zabawy, dzieci ze Szkoły Podstawowej w Kupnie z nauczycielką Bogusławą Bajor i dzieci przebywające na feriach w świetlicy przy ZSZ w Kolbuszowej. Podobne spotkania i zajęcia dla najmłodszych czytelników odbywały się przez dwa tygodnie ferii zimowych, we wszystkich filiach MiPBP.

DW

Trzęsówka

## I Festiwal Teatrów, Przedstawień, Widowisk i Kabaretów Gminy Cmolas

**W dniach 18 listopada - 16 grudnia zeszłego roku miało miejsce niecodzienne wydarzenie artystyczne w gminie Cmolas.**

Mimo wyjątkowo mroźnej i śnieżnej zimy i trudnych dojazdów publiczność dopisała znakomicie. Podczas 6 niedziel i podczas blisko 20 godzin prezentacji wystąpiło ponad 300 młodych aktorów, 30 przedstawień i prezentacji obejrzało ponad 1500 osób. Dedykację "Wszystkim Uczestnikom Festiwalu Teatrów Gminy Cmolas z życzeniami, aby występy były początkiem dalszej drogi ku sztuce" przekazał Andrzej Wajda.

Podczas uroczystej Gali Festiwalu 13 stycznia 2002 wręczono następującym młodym artystom nagrody za znakomite i niepowtarzalne role. Oto oni: Damian Czajkowski i Karolina Wilk (SP Trzęsówka), Elżbieta Jachyra i Agnieszka Mokrzycka (SP Hadykówka), Agata Maciąg, Anna Petejko, Beata Starzec, Urszula Zagroba (SP Cmolas), Agnieszka Dudek, Mateusz Furdyna (SP Ostrowy Tuszowskie), Sławomir Lubacz (Toporów), Angelika Guźda, Marta Cieślak, Paweł Chmielowiec (SP Ostrowy Baranowskie), Karolina Wargacka (SP Poręby Dymarskie), Marcin Błat, Ewelina Babiarsz, Agnieszka Lewandowska, Katarzyna Bąba (Gimnazjum w Cmolasie), *grand prix* otrzymał Tomasz Wrona z Trzęsówki (Gimnazjum w Cmolasie).

Nagrodzone widowiska: *grand prix*

otrzymała Szkoła Podstawowa w Trzęsówce. Nagrodę specjalną szczególnego uznania otrzymała Szkoła Podstawowa w Ostrowach Baranowskich za udział wszystkich uczniów tej małej szkoły w widowisku festiwalowym. I miejsce otrzymała Szkoła Podstawowa w Ostrowach Tuszowskich. II miejsce *ex aequo* Szkoła Podstawowa w Hadykówce i Szkoła Podstawowa w Porębach Dymarskich. III miejsce Szkoła Podstawowa w Cmolasie. Zostały nagrodzone również Biblioteka Publiczna w Trzęsówce i Szkoła Podstawowa w Jagodniku.

Nagrodzone przedstawienia:

Dzieci młodsze - 1. "Smok ze smoczej jamy" - SP Trzęsówka, 2. "Bajka o gęsim jajku ..." - SP Trzęsówka, 3. "Nie ma tego złego" - SP Ostrowy Baranowskie. Wyróżnienia: "Wieczne pióro i długopis", "Co słycać w lesie", "Muchy samochwały", "Wilk u dentysty", "Siłacz" wszystkie w wykonaniu uczniów SP w Trzęsówce.

Dzieci Starsze - 1. "Jest taki kwiat" - Biblioteka w Trzęsówce, 2. "Jak wół do karety" - SP w Ostrowach Tuszowskich, 3. "Pani Twardowska" - SP w Trzęsówce, 4. "Śpiąca królewna" - SP w Ostrowach Tuszowskich.

Wyróżnienia: "Kopciuszek" SP Hadykówka, Poezja - Parafia Trzęsówka, Taniec egzotyczny SP Hadykówka, "Hej, kołęda, kołęda" - SP Ostrowy Tuszowskie.

*Grand prix* w kategorii szkół podstawowych za najlepsze przedstawienie otrzymała "Królewna Śnieżka" ze Szkoły Podstawowej w Cmolasie. W kategorii przedstawień gimnazjalnych przyznano trzy równo-

rzędne pierwsze miejsca za "Dziady", "Małego Księcia" i "Wesele". Gimnazjum w Cmolasie łącznie z klasami zamiejscowymi w Trzęsówce jako Szkoła otrzymało *grand prix* za Najlepsze Przedstawienia Festiwalu.

Pośród kabaretów najwyższą oceniono kabaret "Witaj Reformo" z SP w Porębach Dymarskich. Nagrodzono również kabaret muzyczny "Ośła Ławka" z SP Cmolas. Wyróżniono "Tobie Szkoło" - SP Ostrowy Tuszowskie.

Festiwal zorganizował Ośrodek Wspierania Przedsiębiorczości w Cmolasie pod kier. Janusza Tokarza we współpracy ze Szkołą Podstawową w Trzęsówce pod dyr. Krzysztofa Wrony. Festiwal był dużym przedsięwzięciem organizacyjnym i mógł zaistnieć dzięki zaangażowaniu wszystkich dyrektorów szkół i nauczycieli, którzy przygotowali przedstawienia i młodzież do występów. Szczególne podziękowania kierujemy do Sławomira Bujaka za zorganizowanie bezpłatnych przejazdów dla dzieci oraz do Zarządu Gminy i wójta Stanisława Sukiennika za ufundowanie nagród. Szczególne brawa należą się publiczności za współtworzenie wspaniałej atmosfery.

13 stycznia 2002 podczas uroczystego zakończenia festiwalu młodzi ludzie z gminy Cmolas postanowili powołać do życia teatr. Powołali go: Krzysztof Wrona, Alicja Gorzelany, Marek Wilk, Witold Serafin, Wanda Rutczyńska, Tomasz Wilk, Renata Krakowska, Janusz Tokarz, Krzysztof Urban, Ewa Tyczka, Anna Fryc, Jacek Czarnecki, Edyta Urban, Alicja Wilk, Waldemar Serafin, Małgorzata Styga, Justyna Augustyn. Teatr w najbliższym czasie przybierze nazwę, zostanie określona jego koncepcja artystyczna i jeszcze tym roku zaprezentuje pierwsze premierowe przedstawienie.

JANUSZ TOKARZ

Zobacz koniecznie!

## "Amelia" - magia rzeczywistości

Istnieją filmy, po których widzowi trudno na powrót oswoić się z prozaiczną rzeczywistością, pragnie on jak najdłużej zachować rozbudzone uczucie piękna, tęsknoty, oniryzmu. "Amelia", Jeuneta niewątpliwie sytuuje się w tym nurcie kinowej magii. Bohaterka, niczym Szymborska w swej liryce, próbuje obmyślać świat, chociażby "tysiąc na grzebień". Odkrywanie świata ma w sobie aspekt przejścia na drugą stronę lustra. Amelia to postać okaleczona emocjonalnie; nieskorzy do okazywania uczuć rodzice, zaszczepili w niej poczucie wyeliminowania, osamotnienia. Upuszczenie przez nią pewnego sierpniowego wieczoru zatyczki od butelki z perfumami, pociągnie za sobą lawinę niecodziennych wydarzeń, których inicjatorką będzie sama Amelia. Za jej sprawą krasnal opuści ogród pana Poulaïn by podróżować po świecie, pewna neurotyczna wdowa otrzyma pełen czułości list od zmarłego przed laty męża, to znowuż hipochondryczna kasjerka z baru przeżyje gwałtowne uniesienie miłosne, a enigmatyczny wyraz twarzy jednej z postaci obrazu Renoira zostanie należycie zinterpretowany...

Inwencja i swoboda z jaką bohaterka realizuje swoje pomysły, stoi w opozycji wobec uczucia do chłopaka imieniem Nino, namiętnego kolekcjonera zniszczonych przez ludzi zdjęć. Miłość motywuje dziewczynę do tworzenia kolejnych intrygujących forteli, lecz w gruncie rzeczy do niczego nie prowadzących. Przetłamanie lęku przed drugim człowiekiem, zachowanie równowagi pomiędzy wyobraźnią a realnością decyduje o szczęściu - dostrzeże to Amelia chwytając swoje przeznaczenie.

Paryż w filmie Jeuneta odmalowany jest jako miejsce magiczne, którego zwykła niezwykłość przywołuje dokonania Rohmera. Podobnie jak u autora "Zielonego promienia" namacalna rzeczywistość spowita jest poświatą subtelnej mistycyzmu. Czy perspektywa lotu ptaka, z której fotografowana jest Amelia idąca ulicami Paryża, nie sugeruje nam obecności Boga?

Tylko wyjątkowe dzieła posiadają moc wielkiej metafory, którą każdy odbiorca próbuje odczytać poprzez własną wrażliwość.

Mirostław Przyłipiak w książce "Kino stylu zerowego" doszedł do przekonania, że kino amerykańskie przejawia się poprzez gatunek, natomiast kino europejskie wbrew gatunkowi. "Amelia" jest francuska i łamie wyznaczniki stylu zerowego. Chwała jej za to!

GRZEGORZ WÓJCICKI

OPINIE...

## Na rzecz kultury

"Chociaż mało mamy lat, tak naprawdę niewiele ..." można zaśpiewać patrząc na okres, w którym istnieje Powiatowe Centrum Kultury w Kolbuszowej, działające od czerwca 2000 r. Te półtora roku działalności zaowocowało serią nowych pomysłów na upowszechnianie kultury w powiecie kolbuszowskim.

Siłą tej młodej i prężnej jednostki jest współpraca i współorganizacja imprez z samorządami, instytucjami kultury, szkołami i stowarzyszeniami działającymi na terenie powiatu i województwa podkarpackiego. Brak lokalu, bo Centrum siedzibę ma w jednym pokoju nr 49 w Liceum Ogólnokształcącym w Kolbuszowej, nie przeszkadza włączając się w imprezy, które potrzebują finansowego wsparcia i pomocy ze strony pracowników, przyjaciół i wolontariuszy.

Podsumowując rok 2001 można powiedzieć, że zostało zorganizowanych 80 imprez, w tym spotkania, wystawy, audycje, konfrontacje i konkursy. Daje to statystycznie na jeden miesiąc ponad 6 wydarzeń kulturalnych. Jak na tak małą jednostkę to sukces.

Centrum współpracuje z aktywną młodzieżą oraz ich opiekunami z terenu powiatu kolbuszowskiego w wydawaniu comiesięcznego dodatku młodzieżowego "Ambarasik" do "Ziemi Kolbuszowskiej". Z "Ambarasika" można na bieżąco dowiedzieć się o planach i propozycjach kulturalnych Powiatowego Centrum Kultury, tj. gdzie i kiedy można wybrać się do filharmonii, teatru, kina itp., wraz z przyjaciółmi naszej instytucji. Ci, którzy w tym roku chcą śledzić wydarzenia artystyczne w powiecie, województwie i Polsce, mogą to czynić razem z Centrum. Na bieżąco organizuje się wyjazdy i wycieczki do kin na premiery głośnych filmów, do teatru, filharmonii, galerii i innych miejsc gdzie można obcować z wielką sztuką i kulturą. Wystarczy zadzwonić i umówić się (tel. 22 80 492).

Powiatowe Centrum Kultury docenia również pracę tych, którzy dla kultury i edukacji kulturalnej w powiecie kolbuszowskim czynią wiele. Zostały zaawazowane kapela i zespoły ludowe: Władysława Pogody, "Niwa", "Górnicy" oraz A. Jagodziński, którzy otrzymali nagrody i wyróżnienia za swą działalność od Zarządu Województwa Podkarpackiego, z rekomendacji Centrum.

Centrum w 2001 r. włączyło się aktywnie w reaktywowanie mebla kolbuszowskiego oraz, co za tym idzie, inicjatywę odrodzenia Ośrodka Mebla Kolbuszowskiego. Zdobyte od sponsorów pieniądze przeznaczyło na zorganizowanie trzydniowych warsztatów, których efektem będzie komoda kolbuszowska zrobiona przez stolarzy.

Centrum Kultury w Kolbuszowej dbało o promocję powiatu rozprawiając i reklamując jednym do tej pory wydany album "Ziemia Kolbuszowska" autorstwa T. Budzińskiego, w którym na 100 barwnych fotografiach można podziwiać widoki i uroki ziemi kolbuszowskiej.

Po raz pierwszy w Kolbuszowej przy siedzibie Centrum został utworzony sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, podczas której zebrano blisko 8 tys. zł. na rzecz ratowania chorych dzieci. Zbiórka ta będzie organizowana w kolejnych latach.

Nie sposób wymienić w tym miejscu wszystkiego co działo się przy współudziale Powiatowego Centrum Kultury. Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje współpracy kulturalnej z mieszkańcami i instytucjami powiatu kolbuszowskiego i zachęcamy do korzystania z imprez organizowanych przez Centrum w roku 2002. Za wszelką życzliwość i współpracę serdecznie dziękujemy.

KATARZYNA CESARZ  
(AUTORKA JEST DYREKTOREM  
POWIATOWEGO CENTRUM KULTURY)

## Koncert w MDK Kolbuszowa

W sobotę 2 lutego na scenie Miejskiego Domu Kultury w Kolbuszowej miał miejsce koncert, w którym oprócz przyjezdnych z Rzeszowa zespołów "Patologicum" i "Abyss", wystąpiła miejscowa kapela "Draconian".

Jako pierwsza zaprezentowała się grupa "Patologicum" grająca bardzo ostrej i brutalny grind/gore. Kolejny zespół - "Draconian", dla którego występ w MDK był scenicznym debiutem, przedstawił ciekawą mie-

szaninę thrashu i death metalu. Ostatnią wystąpiła gwiazda wieczoru - grupa "Abyss". Chłopcy zaprezentowali najnowszy materiał zatytułowany "Taste the bitter Vengeance". "Abyss" wypadł świetnie. Melodyjny black/death od razu spodobał się publiczności. Po kilkakrotnych bisach, na pożegnanie, zespół zagrał cover zespołu "Morbid Angel" "Where The Flame Live".

STANISŁAW DŁUGOSZ



## Tarnina (Prunus spinosa)

Zatrzymał samochód na skraju drogi. Trochę pomanewrował - nie chciał zastawiać drogi, więc zmieścił go na nieco szerszym skrawku pomiędzy asfaltem a fosą - wysiadł, zatrzasnął drzwi; pisnął pilotem.

Wciągając marynarkę ruszył między drzewa. Drogą, którą leśnicy wywożą drewno. Podskoczył kilka razy - w koleinach czaiło się błoto, a on miał cienkie buty - potem szedł już normalnie. Przed siebie.

Popatrywał; czort wie, czy za grzybami, czy za jagodami? Jednych i drugich nie brakowało (las, choć przydrożny, nie kusił jakoś zbieraczy), ale nie schylił się ani raz. Szedł może z dziesięć minut, może kwadrans, potem skręcił z drogi w wąziutką ścieżkę. Po jakimś czasie musiał się zagapić: wlał w tarninę. Chyba był nerwowy, bo zamiast spokojnie rozplątać gałęzie, zaczął szarpać je nogą. Z krzakiem nikt nie wygra, więc potargał sobie spodnie. Porządnie; było słycać, jak pękała materia.

Kucnął, polizał palec, przytknął do tydki: pewnie go podrapały kolce. Wyciągnął papierosa, zapalniczkę; zaraz pojawił się dym. Potem wstał i - pałac - ruszył z powrotem.

Nie pomylił kierunków, wrócił na zrywkowy szlak, a szlakiem - do drogi. Do samochodu: bez szyby, bez magnetofonu, bez całego pudła kompaktów, które zostawił na fotelu. Naród bywa szybki, kiedy widzi łup.

A on był chyba stuknięty. Nawet nie przeklął, tylko wyciągnął pilota, pisnął nim, otworzył - jakby nic się nie stało - drzwi, wysiadł i odjechał.

To był na pewno wariat.

WALDEMAR BAŁDA

## Poeta zimą

*Zima jest - proszę państwa - ciężka dla poety  
Bo trudno dobrać rymy wszystkim  
płatkom śniegu  
Przecinki sopli trzeba wstawić gdzieś  
- niestety ...  
Znaleźć cudzysłów w śniegu dla wron  
(Gałczyńskiego!)*

*Ze wzgórz poezji spychać pytańniki sanek,  
Zimne słowa na tyżwach gonić gdzieś po lodzie,  
Chuchać natchnieniem w dłonie,  
kiedy chłodny ranek  
I wielokropki śnieżek stawiać w strofach  
co dzień.*

*Trzeba stawiać bałwanów białe wykrzykniki,  
Wiedzieć (w nawiasy mrozu) które ująć słowa.  
Trzeba myśleć gdzie wetknąć zwinne  
nart myślniki,  
A tu co dzień za oknem ... biała kartka. Nowa!*

KAZIMIERZ TRELA

## Bliżej prawdy

### Żeńskie zgromadzenia zakonne w akcji ratowania żydowskich dzieci w Polsce w latach 1939 - 1945

Książka Jana Tomasza Grossa "Sąsiedzi" wywołała dyskusję na temat zagłady ludności żydowskiej na okupowanym terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w latach II wojny światowej, a zwłaszcza postawy ludności polskiej wobec tego ludobójstwa. Żle się jednak stało, że ten "narodowy rachunek sumienia" rozpoczęła właśnie książka J. T. Grossa. Mimo propagandowej wrzawy i pochwał jest ona kompromitacją autora. Została napisana w sposób świadczący o braku znajomości podstawowych zasad warsztatu historyka. Tak zresztą została przyjęta m.in. przez poważnych uczonych niemieckich - ekspertów z problematyki II wojny światowej i przez poważną część opinotwórczej prasy niemieckiej (np. "Süd-deutsche Zeitung" i "Frankfurter Allegemeine Zeitung").

W związku z dyskusją na temat wydarzeń z 10 VII 1941 r., które rozegrały się w Jedwabnem, warto odnotować każdą publikację, która w sposób rzetelny ukazuje wzajemne relacje polsko - żydowskie w latach II wojny światowej. Bez wątpienia należy do nich książka Ewy Kurek "Dzieci żydowskie w klasztorach. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939-1945". Prezentowana publikacja ukazała się w 2001 roku nakładem lubelskiej oficyny wydawniczej "Clio". Autorka jest doktorem historii (tytuł ten użyła na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim). Książka jest streszczeniem rozprawy doktorskiej. Cztery lata temu ukazała się ona drukiem w angielskiej wersji językowej w Nowym Jorku pt. "Your life is worth mine". Obecnie okazję do zaznajomienia się z jej treścią mają czytelnicy polscy.

Według autora przedmowy - Jana Karskiego, książka ta posiada szczególny walor, bowiem nie znajdujemy w niej "typowej dla tego typu literatury <<partyzantki>> i propagandy" a "prezentowane w niej tezy odpowiadają wszelkim normom akademickim w zakresie badań, dokumentacji i obiektywizmu". Publikacja dotyczy udziału żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania żydowskich dzieci w latach II wojny światowej. Podstawą do jej napisania są m.in. relacje zebrane przez autorkę, zarówno wśród siostr zakonnych jak i wśród dzieci żydowskich, które przeżyły okupację w klasztorach. W ośmiu rozdziałach autorka opisuje kontekst zagłady, cytując rozporządzenia władz niemieckich, następnie kreśli postawy polskiego i żydowskiego społeczeństwa wobec zagłady starając się m.in. wyjaśnić postawę bierności ze strony żydowskiej i polskiej oraz niechlubną rolę Judenratów i policji żydowskiej. Następnie opisuje warunki ukrywania dzieci i ich doświadczenia psycho-religijne. Próbuje także wyjaśnić motywy postępowania siostr zakonnych spieszących na ratunek oraz zasięgi ilościowy i terytorialny akcji. Ostatni rozdział został poświęcony akcji odbierania ocalałych z zagłady dzieci przez rodziców

oraz organizacje żydowskie. Książka posiada również aneks, w którym autorka zamieściła zebrane przez siebie relacje.

Na szczególną uwagę miłośników historii regionalnej zasługują dwie relacje. Dotyczą one ukrywania w domu ss. józefitek w Trzęsówce żydowskiego dziecka. Autorką pierwszej relacji jest ocalona z zagłady Rachel (nie zgodziła się na podanie swego nazwiska). Autorką drugiej jest s. Roberta Sutkowska, ówczesna przełożona domu zakonnego w Trzęsówce. Ta ostatnia opisując pobyt Racheli u sióstr w czasie okupacji wspomina o zaangażowaniu kolbuszowskiego proboszcza ks. Antoniego Dunajckiego na rzecz ratowania żydowskiego dziecka.

Warto w tym miejscu przytoczyć fragmenty relacji uratowanej Racheli na temat siostr: "Pobyt w klasztorze po wszystkich moich przejściach był stabilizacją, ostoją. Wiedziałam, że tam już zostanę, że tam mi dobrze, że jestem bezpieczna. Wiedziałam, że nawet jak przyjdą Niemcy, to nic mi się nie stanie, bo one wszystko potrafią zorganizować. Siostry na przykład zajmowały się udzielaniem pomocy rannym partyzantom, bo były pielęgniarkami. W nocy po jakichś akcjach - wieś leży pośród lasów - przynosili rannych partyzantów. Siostry wszystko to sprawnie załatwiały, opatrywały rannych, a w dzień - czasem przychodzili właśnie Niemcy - one nic nie widziały, po niczym nie było śladu! One jakoś umiały. To były opanowane, bardzo dyskretne kobiety. Także na mój temat nigdy nie było zbędnych dyskusji [...] Ale wracając do klasztoru. Czułam się tam jak w domu. Ja je, siostry, traktowałam - szczególnie siostrę Robertę - jak matkę. Zawsze ze wszystkim zwracałam się do siostry Roberty. Traktowałam ją zawsze bardzo blisko i ta więź została między nami do dziś. W pewnym momencie chciano mnie wziąć do państwowego domu dziecka. Wcześniej chcieli mnie zabrać jacyś Żydzi. Rezygnując z tych propozycji, rezygnowałam z wielu rzeczy w sensie materialnym. Nawet już w liceum pozbawiona byłam stypendium tylko dlatego, że byłam u zakonnic. Po maturze poszłam na medycynę. Zakonnice były bardzo ze mnie dumne. Nadal przyjeżdżałam do nich na święta i wakacje. Jak do domu. One nadal mną się opiekowały i troszczyły się o mnie. Troszczyły się zresztą do dziś".

Książka Ewy Kurek zawiera również opisy negatywnych postaw, jednak przeważają te pozytywne. Należy więc mieć nadzieję, że relacje polsko-żydowskie z lat II wojny światowej określą opinie historyków-profesjonalistów, oddające stan rzeczy wsty. Oby nie określał ich ideologiczny bełkot pseudouczonych.

KS. SŁAWOMIR ZYCH

Ewa Kurek, Dzieci żydowskie w klasztorach. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939-1945, Wydawnictwo Clio, [Lublin 2001], s. 272.

## Kolbuszowska rada szkolna

**W okresie autonomii galicyjskiej sprawy szkolne w powiecie, stanowiącym zarazem okręg szkolny, załatwiała okręgowa rada szkolna.**

Przewodniczącym rady był starosta, kierował jej biurem, wykonywał uchwały lub polecał ich wykonanie. Starostwo miało zapewnić okręgowej radzie szkolnej pomieszczenia, dostarczyć sił pomocniczych oraz zaspokajać potrzeby kancelaryjne. Wykonanie zarządzeń rady należało w praktyce do starostwa, a w jego imieniu do inspektora szkolnego. Jednym z głównych zadań było wyegzekwowanie spełnienia obowiązków w zakresie szkolnictwa, ciężących na gminach, a także wykonanie nałożonych przez okręgową radę szkolną kar za nieposyłanie dzieci do szkoły. Jako powiatowa władza sanitarna, starostwo miało obowiązek nadzorować, poprzez okresowe wizyty lekarza, utrzymywanie zdrowotnych warunków w szkołach publicznych. W praktyce starostwa z ogromnym trudem radziły sobie z tymi zadaniami. Sprawy administracyjno-szkolne zalegały całymi miesiącami, nienależycie sprawowano nadzór nad gospodarowaniem funduszami szkolnymi, a z drugiej strony skrupulatnie egzekwowano kary za zaniedbanie obowiązków posyłania dzieci do szkoły.

Okręgowa Rada Szkolna w Kolbuszowej sprawowała także nadzór nad szkołami ludowymi, które były pod bezpośrednim zarządkiem

zwierzchności gminnych. W roku szkolnym 1891/2 szkoły ludowe były zorganizowane w następujących miejscowościach powiatu kolbuszowskiego: Brzostowa Góra, Cmolas, Dzikowiec, Huta Komorowska, Kolbuszowa, Kolbuszowa Dolna, Kolbuszowa Górna, Komorów, Kosowy, Krzątka, Kupno, Lipnica, Mazury, Nienadówka, Niwiska, Nowa Wieś, Ostrowy Tuszowskie, Ostrowy Baranowskie, Przedbórz, Przyłęk, Raniżów, Ranischau, Siedlanka, Sokołów, Trzeboś, Trzęsówka, Werynia, Widelka, Wilcza Wola i Spie, Wola Rusinowska, Wola Raniżowska, Wólka Sokołowska, Zielonka.

Ciekawostką jest to, że w tych szkółkach ludowych odbywały się egzaminy końcowe, które przypadły na koniec czerwca każdego roku. Zazwyczaj przewodniczącymi komisji egzaminacyjnych byli delegaci wystawieni przez Okręgową Radę Szkolną w Kolbuszowej. Z wykazu z czerwca 1892 r. wynika, że byli nimi m.in.: w Cmolasie, Niwiskach - dr Hupka, w Dzikowcu - Błotnicki, w Kolbuszowej - ks. Ruczka, w Kolbuszowej Górnej, Kupnie, Weryni - hr. Tyszkiewicz, zaś w pozostałych wsiach miejscowi proboszczowie.

MARIAN PIÓREK

## Spotkanie regionalistów

**Czym jest pisanie o regionie - to zapewne wszyscy wiedzą. Każdy z mieszkańców Kolbuszowej i okolic chciałby coraz więcej wiedzieć o swoim nazwisku, genealogii czy przeszłości historycznej swoich miejscowości.**

O tym właśnie rozmawiali kolbuszowscy regionaliści w "tłusty czwartek" 7 lutego w siedzibie Koła Łowieckiego "Sokół" w Brzycholinie k/Lipnicy.

Gospodarzami byli leśnicy: Bartłomiej Peret ze Świerczowa i Józef Mazur. Wśród uczestników byli: Jacek Bardan, Andrzej Jago-

dziński, Jan Konefał, Wojciech Mrocza, Marian Piórek, Benedykt Popek, Władysław Puzio, Bogdan Romaniuk, Maciej Skowroński, Józef Sudol i ks. Sławomir Zych. Spotkanie regionalistów odbywało się tradycyjnie - przy pączkach, kawie i herbacie.

MARIAN PIÓREK



## O edukacji regionalnej

Programy edukacyjne przejęte do realizacji w zreformowanej szkole będą sprzyjać realizacji także treści regionalnych, ożywiających poczucie własnych lokalnych wartości. "Edukacja regionalna - dziedzictwo kulturowe w regionie" jest wyzwaniem, jak pokazać młodzieży piękno polskiej przyrody, dzieje naszych przodków i świat ich wartości - swoistą mozaikę kultury i sztuki.

Problematyka regionalna była już od dawna obecna w polskiej szkole, jednakże w zależności od inicjatywy nauczycieli. Teraz, po raz pierwszy, znalazła się wśród zadań obowiązkowych. Ten wymóg zobowiązuje nauczycieli do przemyślenia sposobów realizowania tego wcale niełatwego zadania dydaktycznego, do budowy własnego lokalnego programu, przemyślenia wariantów jego realizacji i nawiązywania współpracy ze środowiskiem lokalnym. Nikt dziś nie wątpi w potrzebę wyposażania młodego pokolenia w wiedzę o "małej ojczyźnie", kreowania związków z nią emocji i budowania postaw służących jej rozwojowi.

Edukacja regionalna rozumiana jest jako rozwój i wzbogacenie wartości tkwiących we własnym środowisku, jako "zakorzenienie" w małej ojczyźnie; jest jednym ze sposobów zachowania własnej kultury i jej trwania. Wartości tkwiące w społeczności lokalnej są formą samoobrony przed niebezpieczeństwami unifikacji i uniformizacji. Kultura lokalna ujawnia się między innymi w sposobie używania rzeczy, wykonywania pracy, wypowiedania się, kształtowania obyczajów, przyswajania literatury, sztuki i nauki, kultywowania piękna.

BARBARA WRÓBEL

**Miejska i Powiatowa  
Biblioteka Publiczna**

w Kolbuszowej

składa

**podziękowanie**

redaktorowi

**ARTUROWI BACIE**

za wieloletnią współpracę

i przekazane w darze

dla bibliotek książki

# Wspomnienie o kolbuszowskim rodzie Bielawków

W dniu 30 października 2001 r. odbył się na cmentarzu w Kolbuszowej pogrzeb Franciszki Bielawkówny, jednej z najstarszych kolbuszowianek, która przeżyła całe dziewięćdziesiąt sześć lat - bez mała wiek. Była najmłodszym dzieckiem Stanisława i Julii z Kotulów, miejscowej mieszczanki. Jej ojciec był synem Michała Bielawki, który przybył do Kolbuszowej w połowie XIX wieku, ożenił się z kolbuszowianką i dał początek rodowi, który trwa do dzisiaj, chociaż w tej chwili poza Kolbuszową.

Franciszka Bielawkówna urodziła się w 1905 r., gdy jej matka miała czterdzieści osiem lat. Frania była drobna, szczupła, niezmiernie dobra i grzeczna, religijna i pracowita. Całe życie pomagała matce i siostrze w gotowaniu, wypiekaniu ciast (flirciki i kremówki) i stołowaniu gości. Wielu takich "stołowników" przewinęło się przez ich dom. Z jednym z tych przedwojennych lokatorów wiązała nadzieję na małżeństwo, ale nie doszło do niego. W 1943 r. w czasie okupacji niemieckiej, lokatorem i stołownikiem był Józef Rządcki - Kordyszewski, jej niemal rówieśnik, konspiracyjny komendant Obwođu AK Kolbuszowa pod pseudonimami "Boryna", "Konar". Franciszka została wciągnięta w tajną działalność. W 1990 r. została członkiem Światowego Związku Żołnierzy AK.

Po wojnie w jej rodzinnym domu zamieszkała pani inż. Krystyna Pasterzowa. Państwo Pasterzowie byli dla Franciszki jak najlepsze, najzacieśniej jej dzieci. Wkrótce wyprowadzili się do Rzeszowa, ale pozostawali z nią w ciągłych kontaktach, zabierali na święta i inne rodzinne okazje. Spędziła u nich i w szpitalu w Rzeszowie ostatnie dni życia. Zmarła 26 października 2001 r. Spoczęła w grobowcu obok swoich krewnych.

Kolbuszowianie, starzy mieszkańcy miasta, dzielili swoich współmieszkańców

na "pniaki", "krzaki", "ptaki" i jeszcze na plebs, nie bardzo brany pod uwagę. "Pniaki" były potomkami czy raczej członkami najstarszych rodów miasta. W zachowanym spisie ojców tych rodzin z roku 1832, mieszkali w Kolbuszowej z rodzinami: jeden Augustynowicz, jeden Białek, trzech Bieleckich, trzech Biesiadeckich, trzech Burkiewiczów, trzech Chodorowskich, dwóch Dudzińskich, jeden Dunikowski, dwóch Gawęckich, jeden Gawlik, trzech Goliszów, jeden Jabłoński, jeden Jęczmieniowski, czterech Koczoniów, jeden Kotula, trzech Kulczyckich, dwóch Lantzów, jeden Lenart, czterech Leśniowskich, jeden Łoziński, dwóch Markiewiczów, dwóch Mazurkiewiczów, czterech Ogonków, dwóch Pomorskich, jeden Przywara, jeden Ragański, dwóch Siekierskich, jeden Skowroński, dwóch Staniszewskich, pięciu Winiarskich i jeden Ziółkowski. Ci mężczyźni, mieszczenie, uprawiający kawałki pola, chowający krowę, czasem więcej niż jedną, konia i uzupełniający dochody wyrabianiem różnych rzemiosł byli, jak potem i ich potomkowie, "pniakami" kolbuszowskimi.

Rodziciele "krzaków" ściągnęli do Kolbuszowej w drugiej połowie XIX wieku. Byli to: Bielawka, Czyżewski, Drewnicki, później Dec, Gorzkowski, Januszewski, Osiniak, Widuchowski, Woliński, Wojnicki, Żelichowski. Ci mężczyźni, przybyli jako kawalerowie, pożenili się z córkami "pniaków", zostali rzemieślnikami i żyli jak "pniaki". "Ptakami" byli napływający inteligenci, księża przy kościele parafialnym, nauczyciele, urzędnicy. Niektórzy z nich szybko byli potem przenoszeni gdzie indziej, niektórzy zostawali na dłużej, a dzieci ich znowu wyjeżdżały w poszukiwaniu lepszych warunków bytu. W drugiej połowie XIX wieku, od lat osiemdziesiątych, wyjeżdżali za chlebem, zwłaszcza do Ameryki; także potomkowie "pniaków" i "krzaków", ale ich rodzi-



Prof. Marian Bielawka.

ny były wielodzietne i zawsze któreś z dzieci pozostawało w rodzinnym gnieździe i przejmowało schedę po rodzicach. Natomiast plebs stanowili chłopcy z okolicznych wsi, którzy zaczęli napływać do miasta w XIX wieku, po zniesieniu pańszczyzny i poddaństwa, osiedlali się pod miastem i najczęściej utrzymywali się z wyrobnicstwa, codziennego najmowania się do pracy, czasem do służby domowej.

Michał Bielawka, dziadek pani Franciszki, przyjechał podobno do Kolbuszowej z Podkarpacia, będąc znajomym i krawcem księdza Ludwika Ruczki, tutejszego proboszcza z lat 1848-1896. Wnet ożenił się z panną Augustynowiczówną i został ojcem rodziny. Stanisław, pierwsze jego dziecko, przyszedł na świat w 1852 r. Potem żona urodziła mu jeszcze jednego syna, Ludwika i sześć córek.

Stanisław został krawcem i pozostał w Kolbuszowej. Ożenił się z panną Julią Kotulanką i zbudował dla swojej rodziny dom nieco na południe od rynku, w dzielnicy nazywanej Kąty i zamieszkiwanej w dużym stopniu przez Żydów. Drewniany ten dom, duży i porządny jak na owe czasy, był domem dzieci Stanisława i Julii Bielawków i stoi dalej, jako czerstwy staruszek przy ulicy Zielonej. Zanim powiem o tych dzieciach i ich dzieciach, wspomnę najpierw o innych potomkach Michała Bielawki i panny Augustynowicz.

Syn Ludwik wyjechał gdzieś z Kolbuszowej i pozostał tam bez potomstwa. Natomiast sześć jego siostr, panien niewielkiego wzrostu, ale urodziwych, kształtnej budowy ciała, szybko powychodziło za mąż i nieraz były wielodzietnymi matkami. Poznajmy je.

Pierwsza z córek, Franciszka, wyszła za mąż za Austriaka o nazwisku Goldamer, który założył w Kolbuszowej i prowadził Kasyno Urzędnicze. Były to czasy niewoli austriackiej. W Kolbuszowej, mieście powiatowym, rozwijały się urzędy i stacjonował szwadron huzarów. Huzarzy byli przeważnie pochodzenia węgierskiego, a ich oficerowie byli szlachcicami, zamiłowanymi w koniach i zabawach. Konie mieli i wojsko-



Anna z Bielawków - Gorzkowska w wieku 80 lat z trzema synami, zięciem A. Piechem, córkami i wnukami (przed II wojną światową).

we, stojące w koszarach, i prywatne, utrzymywane w mieszczańskich stajniach. Mieli piękne mundury, granatowe bluzy, czerwone spodnie, odbywali ćwiczenia, capstrzyki, parady, nie brakowało im pieniędzy, więc wieczory spędzali najczęściej w Kasynie pana Goldamera, no i jego małżonki Franciszki. Kasyno mieściło się w byłym dworze hrabiów Tyszkiewiczów, stojącym ponad stawem, nazywanym Morzem Czerwonym. Ten dwór (obecnie przy ul. Tadeusza Kościuszki) po renowacji, stanowi siedzibę biur naszego Muzeum. Państwo Goldamer dzierżawili też od Tyszkiewiczów ogród po byłym pałacu Lubomirskich, należący dzisiaj do pp. Zielińskich. Goście ich odbywali tam spacer w letniej porze. Ogród austriackim zwyczajem ozdabiany był kolorowymi lampionami, robionymi z karbowanego papieru. Szczęście Goldamerów zakłócał brak dzieci. Ale pan Goldamer nie sprzeciwiał się temu, że żona pomagała materialnie swojemu rodzeństwu, a dzieci tego rodzeństwa często odwiedzały jego lokal i dom, i wykorzystywały wszystko, co się dało. Goldamerowie kupili, chyba przed I wojną światową, duże gospodarstwo po rodzinie rzemieślników Lantzów (Lanców), z dużym domem - dworem, stojącym jeszcze i dzisiaj poza "zielonym rynkiem", należącym teraz do pp. Deców, a nazywany jak i dawniej Lancówką. Kupiwszy, oddali posiadłość w użytkowanie, a następnie na własność Annie, młodszej siostrze Franciszki Goldamerowej, zamężnej za Karolem Gorzkowskim, przybyszem do Kolbuszowej.

Zamożna pani Franciszka uchodziła za wyrocznie elegancji i dobrego tonu. Było tak do I wojny światowej. Po jej wybuchu hurarzy opuścili Kolbuszowę, a za nimi wyjechali do Austrii i państwo Goldamerowie. Wyjechali na zawsze. Wdzięczna pamięć o nich trwała tylko w umysłach ich siostrzeńców, zwłaszcza w umyśle i w sercu panny Franciszki Bielawówny.

Chyba drugą córką Michała Bielawki była Maria, wydana za Teofila Stąpora, urzędnika i właściciela gospodarstwa rolnego w Kolbuszowej Dolnej przy szosie tarnobrzeskiej. Urodziła ona czworo dzieci, syna Tadeusza i trzy córki, jednak wnet potem zmarła. Tadeusz ukończył gimnazjum i wyjechał z Kolbuszowej. Leontyna, chyba pierwsza z córek, wyszła za mąż za pana Stanisława Chodkiewicza, szlachcica, też przybysza do Kolbuszowej. Zmarła w roku 1971, w wieku osiemdziesięciu kilku lat. Siostra jej, Zofia, wyszła za mąż za pana Stąpora z Sokołowa. Nie mieszkała z rodziną w Kolbuszowej. Natomiast Jadwiga, trzecia córka Marii z Bielawków Stąporowej, wyszła za mąż za pana Stanisława Godlewskiego, też przybysza. Często korzystała z gościnności ojca Teofila w Kolbuszowej Dolnej. Syn jej osiedlił się w Weryni. Teofil Stąpor ożenił się po śmierci żony Marii jeszcze raz i został ojcem trzech kolejnych córek: Matyldy, która dorósłszy została żoną Stanisława Szafranieckiego; Janiny - za mężem Laube i Ireny, która zapadła w młodości na reumatyzm i zmarła.

Nie znam kolejności urodzin córek Michała Bielawki, ale zdaje mi się, że trzecią z nich była Anna, która żyła w latach 1858-1951, całe dziewięćdziesiąt trzy lata. Znałam ją. Była drobna, o okrągłej ładnej twarzy i spokojnym usposobieniu. Była taka, jak dawne kobiety, których przykazaniem było



Dom rodzinny Bielawków przy. ul. Zielonej, zbudowany przez Stanisława Bielawkę na początku XX w.

"mówić w milczeniu, kochać w spojrzeniu, cierpieć w westchnieniu, żyć w poświęceniu". Gdy żyła, nie przyszło mi na myśl zapytać się czy w czasach jej dzieciństwa dziewczęta chodziły już do szkoły publicznej, ale z pewnością już chodziły, razem z chłopcami. Anna, o której mowa, wyszła za mąż za Karola Gorzkowskiego, nie pochodzącego z Kolbuszowej, poznanego w nieznanym mi okolicznościach, pochodzącego ze szlacheckiego domu od Tarnowa. Nie wiem, jak ówczesne panny poznawały kandydatów na mężów, ale ci przyjeżdżali i do Kolbuszowej, i one wyjeżdżały do Lwowa, stolicy Galicji, do Krakowa, a nawet i do Wiednia, stolicy Austrii. Pod rządami zaborcy austriackiego ludziom żyło się nieźle, a osoby kulturalne miały obowiązek żyć - "w uklonach i uśmiechach".

Dla Anny i Karola Gorzkowskich państwo Goldamer - siostra i szwagier - kupili Lancówkę, duży dom, dwór z gankami, stojący pośród pięknych drzew i otaczającego go pola. Mieli jakby mały folwarczek, a Anna prowadziła, wzorem gospodyń, księgę zapisów, rachunków. Ta mała wzrostem, drobna kobiątka urodziła ośmioro dzieci i wszystkie wychowała oraz pomagała im w życiu w miarę potrzeby. Pierwszym chyba, z czterech synów, był Edmund, który został najpierw wojskowym austriackim, a potem podoficerem czy oficerem służby stałej Wojska Polskiego w odrodzonej Polsce, ale mieszkał poza Kolbuszową, miał tam rodzinę i tam zmarł. W Kolbuszowej nie zapisano na grobowcach rodziny daty jego urodzin i śmierci. Następnym synem był Karol, który żył w latach 1885-1957 w Kolbuszowej, pracując jako urzędnik. Ożenił się z urodziwą Żydówką. Miał córkę Danutę i syna Zbigniewa. Zbigniew, już student medycyny na UJ, został aresztowany przez Niemców w sierpniu 1940 r., przeżył resztę lat II wojny światowej w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Po wojnie osiedlił się, jak i siostra, we Wrocławiu. Obydwoje mają rodziny. Leopold Gorzkowski, trzeci syn Anny, urodził się w 1887 r. Skończył gimnazjum i pracował jako urzędnik w Sędziszowie. Nie ożenił się. Stare lata przeżył w rodzinnym domu na Lancówce, a żył długo, bo aż całe dziewięćdziesiąt osiem lat - zaznał męki starości, głuchoty i łaski krew-

nych. Po nim, w 1889 r. urodziła się siostra Stanisława, która u schyłku I wojny światowej wyszła za mąż za niejakiego pana Boticę, obcokrajowca, Chorwata bądź Włocha z ziem należących niegdyś do Austrii, syna wysokiego rangą oficera austriackiego z dobrego domu. Miała dwie córki, Marię i Annę oraz syna Jana. Ich potomkowie żyją w Kolbuszowej na rodzinnym miejscu. Tylko potomkowie syna Stanisławy, Jana Boticę, osiedlili się w Mielcu. Stanisława zmarła w Kolbuszowej w 1970 r. Maria Gorzkowska, druga córka Anny, żyła w latach 1895-1976. Chyba była niezamężna, miała jakieś wykształcenie i mieszkała w Rzeszowie. Zmarła w Kolbuszowej. Pewnie po niej urodził się Tadeusz, czwarty syn Anny, który długo uprawiał rodzinną ziemię, a w starszym wieku, gdy władze miejskie Polski Ludowej przejęły przymiejskie ziemie Gorzkowskich pod "zielony rynek" i pod osiedle mieszkaniowe im. M. Kopernika, ożenił się w pobliskiej wsi Świerczów. Miał dzieci.

Ciąg dalszy za miesiąc.

H. D.

W księgarni  
"PEGAZ"  
jest już  
do nabycia  
książka pt.  
"KOLBUSZOWA  
300 LAT  
MIASTA"

# KAMICA NERKOWA

Występowanie kamieni nerkowych ocenia się na 3,8 %. Jednakowo często dotyczy kobiet i mężczyzn.

## Rodzaje kamieni:

- metaboliczne (spowodowane nadmiernym wydalaniem wapnia, szczawianów, moczanów i cystyny);
- kamienie zakażone (25 - 30%) zależne od obecności drobnoustrojów rozkładających mocz.

**Objawy kliniczne:** Typowym objawem jest kolka nerkowa lub moczowodowa. Ból promieniuje z chorej nerki lub moczowodu do pachwiny i jest następstwem przesuwania się kamienia lub jego fragmentu. U niektórych chorych występuje krwimocz, nawracające zakażenia dróg moczowych, bóle brzucha lub wstrząs septyczny spowodowany roponerczem.

## Rozpoznanie:

- rtg przeglądowe jamy brzusznej,
- urografia w celu umiejscowienia kamienia,
- pielografia wstępująca w celu umiejscowienia kamienia moczowodowego.

## Leczenie:

Pojedynczy kamień moczowodowy w 80% jest wydalany samoistnie (rodzenie ka-

mienia), ale jest to zależne od jego wielkości i położenia. Stosuje się następujące zasady w ocenie możliwości wydalania złogu:

- poniżej 4 mm - zawsze wydalają się samoistnie,
- o wielkości 4 - 6 mm - w 50% ulegają w wydalaniu samoistnemu (jeśli kamień tej wielkości znajduje się w górnej połowie moczowodu, może powodować zastój moczu i wodonercze),
- powyżej 6 mm - nie rokują samoistnego wydalania i powinny być usunięte operacyjnie.

**Kamienie nerkowe** - powinny być usunięte, aby zapobiec postępującemu uszkodzeniu nerek. Wskazania do zabiegu operacyjnego to: bóle, niedrożność moczowodu, nawracające infekcje, krwimocz, pogarszająca się wydolność nerki. Kamienie odlewowe muszą być usunięte.

Częstotliwość nawrotu: w ok. 50% przypadków kamień nawraca w ciągu 5 lat.

## Zapobieganie nawrotom:

- zapobieganie i leczenie zakażenia dróg moczowych;
- dieta zawierająca poniżej 700 mg wapnia, mniej szczawianów i puryn, więcej otrąb;

- przyjmowanie większej ilości płynów, tj. powyżej 2 litrów czystego płynu na dobę;
- u niektórych chorych stosuje się leki zmniejszające wydalanie substancji tworzących kamienie, np. w celu zmniejszenia wydalania kwasu moczowego podaje się Allopurinol.

## Nowe techniki:

Obecnie jeżeli jest to tylko możliwe, odstępuje się od operacji klasycznych stosując inne metody, np.:

- PCNL - polega na wprowadzeniu do nerki nefroskopu przez wytworzony uprzednio i poszerzony kanał. Kamień można wówczas rozkawałkować za pomocą ultradźwięków lub fali elektrohydraulicznej, a następnie wydobyć za pomocą ssaka wbudowanego w przyrząd.
- Ureteroskop jest używany do usuwania kamieni moczowodowych. Wprowadza się go do moczowodu przez poszerzone ujście moczowodowo-pęcherzowe, a kamień usuwa przyrządem pod kontrolą wzroku.
- ESWL polega na zastosowaniu do kruszenia kamieni fali uderzeniowej, generowanej pozaustrojowo i kierowanej na kamień za pomocą trójwymierowego promienia rtg. Rozbity kamień jest wydalany drogami naturalnymi.

DR N. MED. JAROSŁAW RAGAN

Panu  
**Wincentemu  
CZYŻEWSKIEMU**

wyrazy głębokiego współczucia z  
powodu śmierci

**TEŚCIA**

**Bronisława Wąsika**

składają

Pracownicy Starostwa Powiatowego  
w Kolbuszowej



Wszystkim,  
którzy okazali nam pomoc  
w trudnych dla nas chwilach  
i uczestniczyli  
w ostatniej drodze

ś. p.

**Stanisława FRYCA**

najserdeczniejsze podziękowania  
składa

**Leonard Fryc z rodziną**

## PRYWATNY GABINET MEDYCyny PRACY

lekarz medycyny pracy

**Marta Wanat**

wykonuje badania pracowników:

- wstępne i okresowe (20 zł)

Centrum Handlowe "Orzech" II piętro

ŚRODA 18<sup>00</sup> - 19<sup>00</sup>

Po podpisaniu umowy przez zakład pracy

koszt jednego badania wynosi

tylko 15 złotych

Istnieje możliwość wykonywania badań

w miejscu pracy

tel. kontaktowy 601 950 707

## NOCNE DYŻURY APTEK W KOLBUSZOWEJ

11 - 17 lutego

18 - 24 lutego

25 lutego - 3 marca

4 - 10 marca

ul. Obrońców Pokoju 17

Plac Wolności 37

ul. Piłsudskiego 8

ul. 11 Listopada 6



## Rośliny (2)

**Płaskowyż Kolbuszowski w wyniku procesów geologicznych zachodzących parę tysięcy lat temu wzbogacił się w dużą ilość wydm śródlądowych.**

Powstały one w pobliżu dolin rzecznych głównie Przyrwy, Zyzogi, Wisłoki, Łęgu i Sanu. Zbudowane są z piasków naniesionych przez wiatr. Ukształtowane w różne strony świata wały zostały zatrzymane w holocenie przez wkraczającą na nie roślinność. Do dziś zachowały się one w nie zmienionych układach. Wyjątkiem mogą być miejsca, z których pobierano lub pobiera się obecnie piasek. W wielu miejscach układ wydm śródlądowych stworzył zamknięte bezodpływowe dolinki. Gromadziło się w nich szereg resztek roślinnych zalewanych wodą opadową. Takie właśnie miejsca bogate w dużą ilość martwej słabo rozkładającej się roślinności i wody, ale ubogich, a często nawet bardzo ubogich w składniki pokarmowe, upodobało sobie wiele gatunków roślin. Z powodu dużego zapotrzebowania na torf, zwiększonego zasolenia wód opadowych i dopływowych oraz nieprawidłowo przeprowadzonych melioracji wiele roślin tam rosnących wyginęło lub jest zagrożone wyginięciem.

Do tak trudnych warunków pokarmowych przystosowały się rosiczki. W związku z małą ilością pokarmu pobieranego z podłoża roślina ta wykształciła specjalne organy za pomocą których może pobierać pokarm z innego źródła. Przywabiające zapachem, lepkie i zamykające się liście służą do chwytania owadów, które nieopatrznie na nich siadły. Te rzadko już spotykane rosiczki są objęte ochroną gatunkową roślin. Na terenie omawiane-



• Kwiaty bagna zwyczajnego.



• Żurawina błotna

go mezoregionu występują dwa gatunki. Bardziej liczna rosiczka okrągłolistna i mniej liczna długolistna. Towarzyszy im wiele innych roślin, a wśród nich wełnianka pochwowata. Latem ozdabia ona torfowiska białymi puchowymi kwiatami. Podłoże wyściela wiele gatunków mchów z rodzaju torfowiec. Nagromadzają one duże ilości wody przez co u poruszającego się po nich człowieka sprawiają wrażenie "łóżka wodnego". Na uwagę zasługują już coraz rzadsza niska i wijąca się po podłożu żurawina błotna. Jesienią dojrzewają jej czerwone owoce o wielkości zbliżonej do wiśni. Bardzo często były i są one wykorzystywane jako cenna przyprawa do mięs. Wyrabiają z nich również smaczne nalewki na spirytusie. Teraz jedynie można smakować "Żurawinówki" sprowadzane z Skandynawii.

Na Płaskowyżu Kolbuszowskim liczba stanowisk jest niewielka a pazerność ludzka duża, która nie pozwala dojrzeć owocom. W pobliżu torfowisk w maju wyczuwalny jest z daleka zapach kwitnących pędów bagna zwyczajnego. Jest on tak intensywny, że po paru minutach przebywania między nimi pocujemy ból i zawroty głowy. Bardzo często są one wtedy zbierane z myślą o umieszczeniu ich w szafach, szufladach i skrzyniach w celu odstraszania żarłoczych moli. Bagno zwyczajne jest objęte ochroną częściową.

Na torfowiskach bogatszych w składniki pokarmowe występuje rzadka, cenna i okazała paproć o pięknej nazwie długosz królewski. Jej stanowiska w Polsce objęte są ochroną prawną i zaliczone do zagrożonych. Ta typowo leśna i lubiąca dużą wilgoć podłoża roślina występuje w ol-

sach i borach bagiennych. Liście jej dorastają tam do 2 metrów wysokości. Wykształca piękne kłosa zarodnikowe, które dojrzewając przybierają brązową ozdobną barwę. Na Płaskowyżu Kolbuszowskim jest kilka jej stanowisk w Spiach, Wilczej Woli, Maziarni i Świerczowie. Stwierdzono, że stanowiska te powiększają się i liczba osobników na nich od kilku lat rośnie. W pobliżu długosza królewskiego często można spotkać piękną i okazałą czermień błotną, kwitnącą na przełomie maja i czerwca.

BARTŁOMIEJ PERET



• Okazy długosza królewski i niżej czermień błotna.

# Chorwacja - kraj kontrastów

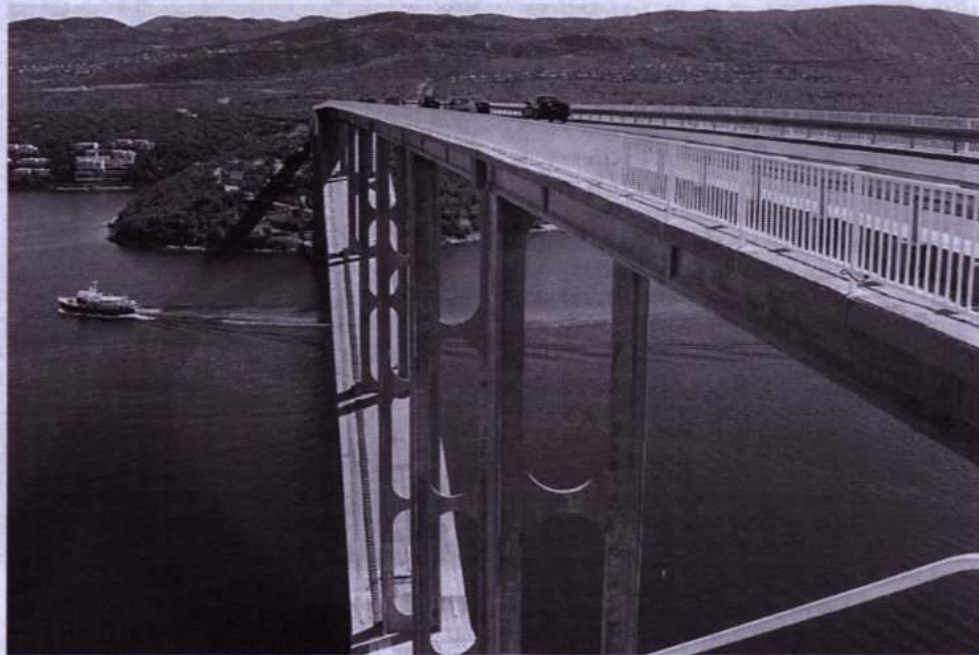
**Wędrując przez jakiś region staram się poznać go nie tylko od strony komercyjnej, ale przede wszystkim odwiedzając ciekawe, zapomniane przez ludzi zakątki.**

Chorwacja to przede wszystkim kraj wielu kontrastów, który podobnie jak cały region bałkański stanowi zlepek różnorodnych kultur. Każde miasto ma swoją bogatą historię. Zachowało się w nich wiele zabytków pamiętających jeszcze czasy Cesarstwa Rzymskiego (choćby starówka słynnego Dubrownika czy Puli z rzymskim amfiteatrem, gdzie walki gladiatorów oglądało jednorazowo ponad 20 000 ludzi). Spotkać też możemy fragmenty średniowiecznych murów obronnych świadczących o wojennej przeszłości miast. Spacer wzdłuż zamkniętych dla ruchu, wąskich, często wyłożonych marmurem uliczek pozwala nam schować się przed palącym słońcem. Odczuwa się wówczas przyjemny chłód, który daje cień wysokich kamienic.

Stara zabytkowa architektura często miesza się ze współczesnym budownictwem. Na terenach objętych działaniami wojny serbsko-chorwackiej spotkać można bardzo dużo zniszczonych miejscowości. Jadąc bocznymi drogami z Zagrzebia do Parku Narodowego Plitwickie Jeziora zaobserwowałem wiele całkowicie opuszczonych wiosek. Domy mają wyraźne ślady ostrzału z broni maszynowej i dział.



● Fragment starorzemiejskich murów miejskich w centrum Senj.



● Krčki Most jest przykładem nowoczesnej architektury z czasów Tity. Konstrukcja o długości 1430 m uchodzi za cudo techniki, gdyż jej pierwsze przęsło liczące prawie 400 m należy do największych na świecie.



● Na murach zniszczonych budynków często widać ślady ostrzału z broni maszynowej - opuszczony dom w pobliżu granicy z Bośnią i Hercegowiną.

Widok ten przeraża tym bardziej, że niektóre domy (a raczej to co z nich zostało) są nadal zamieszkałe. Przystanki autobusowe są często zabite deskami, w innych znajdują się kwiaty i wypalone znicze. Grozę budzą spotykane gdzieś tabliczki informujące o tym, że teren jest zaminiowany. Jadąc ciężko przejeżdżną drogą szutrową, minąłem konwój wojsk ONZ jadący prawdopodobnie z pomocą do Macedonii. Po jakimś czasie natknąłem się na wpół rozwalony dom, przed którym siedziała samotna staruszka. Nigdy nie zapomnę łez w oczach kobiety, gdy dowiedziała się, że jestem z Polski (być może

poczula bratnią duszę narodu słowiańskiego). Z jej słów wynikało, że straciła całą rodzinę w czasie ostatniej wojny. Dość może, że Chorwaci, u których często zatrzymywałem się podczas mojej podróży odpowiadali, że największe spustoszenie czyniły naszprycowane narkotykami i alkoholem oddziały wkraczające do bezbronnych wiosek.

Ta podróż pokazała mi więc także drugie oblicze Chorwacji - jakże odmienne od tego, które znamy z folderów reklamowych agencji turystycznych i opowiadań licznie odwiedzających ją Polaków.

PIOTR BUJAK

# X Mistrzostwa Kolbuszowej w slalomie "Gigancie"

....odbyły 2 lutego w Krynicy na stoku Słotwiny. Organizatorem mistrzostw był GKS MILLENIUM, a patronat nad imprezą objął burmistrz Miasta i Gminy.

Zawody odbyły się w kategorii dzieci szkół podstawowych dziewcząt i chłopców oraz kategorii senierek i seniorów. Zawody dla młodzieży gimnazjalnej odbyły się 8 lutego również w Krynicy, na stoku Azoty. Łącznie w rywalizacji sportowej wzięło udział 142 osoby.

Kategoria szkoły podstawowej:  
Dziewczynki: 1. Aleksandra Ożóg; 2. Barbara Starzec; 3. Monika Styga i Maja Strzelczyk; 4. Monika Myśliwiec (Kędzierzyn Koźle); 5. Anna Wilk.

Chłopcy: 1. Jakub Przyczyna; 2. Andrzej



• Stoją od lewej: Mateusz Fitas, Andrzej Brózda, Kinga Korzępa, Jakub Przyczyna, Michał Starzec, Monika Styga, Maja Strzelczyk, Mateusz Strączek, Barbara Starzec i Aleksandra Ożóg.



• Stoją od lewej: Marek Gil, Arkadiusz Flis, Krzysztof Kiwak.

Brózda; 3. Michał Starzec; 4. Mateusz Fitas i 5. Mateusz Strączek.

Gimnazjum:

Dziewczeta: 1. Renata Duszkiewicz; 2. Katarzyna Biesiadecka; 3. Aneta Magda; 4. Zofia Wójcicka; 5. Joanna Ożóg.

Chłopcy: 1. Rafał Korzępa; 2. Wiktor Strzelczyk; 3. Mateusz Chmielowiec; 4. Robert Kostuj; 5. Przemysław Pik.

Seniorki: 1. Jolanta Harchut; 2. Jadwiga Starzec-Krudysz; 3. Renata Ożóg.

Seniorzy: 1. Arkadiusz Plis; 2. Marek Gil; 3. Krzysztof Kiwak.

## OGŁOSZENIA

### Sprzedam mieszkanie

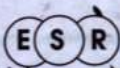
W Kolbuszowej, w bloku przy ul. Krakowskiej (M5, ok. 80 m<sup>2</sup>) wraz z dwoma garażami. Tel: 227 24 42.



Spółdzielnia Pracy Handlowo-Produkcyjna  
"Samopomoc Chłopska-PŁUG"  
ul. Obrońców Pokoju 15, tel. (017) 22-71-979

**ZAPRASZAMY DO NASZEGO SKLEPU**  
od poniedziałku do piątku 8<sup>00</sup>- 17<sup>00</sup>, sobota 8<sup>00</sup> - 13<sup>00</sup>

### OFERUJEMY:

- ▶ szeroki wybór wykładzin PCV i wykładzin dywanowych
- (honorujemy karty rabatowe )
- ▶ dywany i chodniki    ▶ rolety i żaluzje    ▶ farby i lakiery    ▶ tapety i kasetony
- ▶ artykuły szkolne    ▶ zabawki    ▶ szkło i porcelana

**Zapewniamy miłą i fachową obsługę  
oraz atrakcyjne ceny**

**CENTRUM HANDLOWE****KOLBUSZOWA, UL. 11 LISTOPADA 3****ZAPRASZA**

- ▶ **DOLNA KONDYGNACJA:** AGD, RTV, ART. ELEKTRYCZNE, 1001 DROBIAZGÓW (SERWISY OBIADOWE, SZTUĆCE, PLASTIKI, ŚRODKI CZYSZCZĄCE I PIORĄCE, ITP.), KWIACIARNIA, PASMANTERIA, WYPIEK CIASTEK, ARTYKUŁY DLA NIEMOWLĄT
- ▶ **PARTER:** ART. SPOŻYWCZE, MONOPOŁOWE, CHEMIA GOSPODARCZA, USŁUGI FOTO, KANTOR WYMIANY WALUT, BANKOMAT
- ▶ **I PIĘTRO:** ODZIEŻ DAMSKA I MĘSKA, OBUWIE DAMSKIE I MĘSKIE, ZABAWKI, KOSMETYKI, PAMIĄTKI OKOLICZNOŚCIOWE, ROZLEWNIA PERFUM, ART. SZKOLNE I PAPIERNICZE, ŚWIAT DZIECKA, SKLEP MUZYCZNY, BIŻUTERIA, EKOPRALNIA
- ▶ **II PIĘTRO:** SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE, BADANIA USG, EKG, GABINET GINEKOLOGICZNY, GABINET REHABILITACYJNY (FIZYKOTERAPII), GABINET PIELĘGNIARSKI, ANALITYKA

# MARWO

SP. Z O.O.

**KOLBUSZOWA**  
**ul. Towarowa 4**  
**tel. 2271 567**  
**ul. Rzeszowska 6**  
**tel. 7445 494**

**BLACHY, PARAPETY**  
**SIDING**  
**PODSUFITKI**  
**SYSTEMY DOCIEPLEŃ**  
**DESKA BARLINECKA**  
**PODŁOGI DREWNIANE**  
**PODŁOGI KORKOWE**  
**PARKIETY**  
**PANELE PODŁOGOWE**  
**SCHODY DREWNIANE**  
**DRZWI DREWNIANE**  
**FARBY, KLEJE, LAKIERY**  
**PANELE MDF i PCV**  
**PUSTAKI, CEGŁA, CEMENT**  
**KOSTKA BPAKOWA**

*Abym budować dom trzeba mieć materiały!*